Nr 265. Kraków 18 Listopada — Wtorek. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 17 listopada.

W położeniu politycznem Europy nie zaszła żadna widoczna zmiana w ciągu upłynionego tygodnia. Żaden wypadek nie pomieszał szyków dyplomacyi i nie zniewolił jej do zmiany frontu, ani też żaden z jej zamiarów nie dojrzał do tego stopnia, aby mógł być wprowadzony w życie. Usiłowania te wszakże wskazują nieustającą dążność podciągnięcia pod kierunek rządowy wszystkich działaczy politycznych, które po za gabinetami szukały dla siebie ogniska. Polityka napoleońska jest dotąd mistrzynią w umiejętności spożytkowania wszelkich objawów życia publicznego, wszelkich instytucyj, wszelkich nawet form, jakich umysł ludzki używa do wcielenia idei swoich. Tę tajemnicę stanu polityki napoleońskiej przyjęły już i inne rządy, nie z równą jednak zręcznością nią się posługując. Najlepszym tego dowodem jest publicystyka. Tylko we Francyi umieją kazać dziennikom oficyalnym walczyć ze sobą, by dać publiczności widowisko polemicznych zapasów, a przecież nie dopuścić niepodległej opozycyi; we Francyi tylko umieją jeden list Cesarza tłómaczyć stosownie do chwilowej potrzeby; we Francyi umieją udawać, jakoby wszystko było z góry obmyślone, jakoby nietylko kwestye i przebieg ich, ale nawet wypadki były dziełem woli polityki rządowej, gdy tymczasem rząd posługuje się niemi tylko ku swojej potrzebie. Urosło też mylne mniemanie, oparte na powierzchownych obserwacyach, że Cesarz Napoleon kieruje polityką świata, że inicyatywa od niego jedynie wychodzi. Inicyatywa? Kto dopatrzy pierwszych zawiązków każdej kwestyi? A dalej idąc, czyż obrót np. sprawy włoskiej, amerykańskiej, meksykańskiej, greckiej idzie po woli i myśli Cesarza Napoleona? czyż zdoła on stworzyć kwestyę jaką, jeśli ta nie istnieje, lub też zamknąć ją gdy zechce? Po drugiej stronie kanału umieją często niweczyć plany napoleońskie, albo na swoją korzyść je obracać. Dawne wojny Francyi z Anglią przeniosły się tylko z pola bitew na pole dyplomacyi, i w każdej sprawie, w każdym nawet kroku przykład tej walki przedstawia się. Interesa innych mocarstw są bardzo często w tej walce posiłkującemi tylko armiami, a do tego niekiedy zaciężnemi.

Sprawy grecka i amerykańska świeżym tego dowodem; włoska zaś była nim przez ciąg całego roku. Sprawie greckiej kwestya dynastyczna daje na teraz formę. Żaden z członków rodzin panujących w Anglii, Rosyi i Francyi nie może być królem greckim, jak to zastrzega protokół londyński. Anglia niedba o sekundo-geniturę w Atenach, bo konsytucya jej nie sprzyja polityce dynastycznej: związek z Hanowerem nie przysporzył Anglii potęgi i łatwo się rozprzęgł za wstąpieniem na tron królowej Wiktoryi. Pozostaje więc tylko Rosya z Leuchtenbergiem czyli Romanowskim i Francya z jakim Napoleonidem. Dla Anglii jeden i drugi nie na rękę. Ale tu interesa wspólne Rosyi i Francyi na Wschodzie mogą znaleść dla współzawodnictwa pole. Anglia więc zapewne rozstrzygnie — obstając wytrwale za utrzymaniem traktatów, to jest za niedopuszczeniem kandydatów rosyjskich lub francuskich. Położenie Europy w obec kwestyi greckiej nic się nie zmieni, jeżeli żaden z wykluczonych traktatami kandydatów nie obejmie tronu. Dotąd kwestya ta jest w zawieszeniu i zapewne nada jej dopiero popęd zachowanie się zgromadzenia narodowego zwołanego do Aten.

Anglia odmówiła żądaniu Francyi względem popierania zawieszenia broni między stronami wojującemi w Ameryce. Ogłoszenie w *Monitorze* noty francuskiéj wysłanej w tym przedmiocie do Londynu i Petersburga ma na celu okazać światu samolubstwo gabinetu angielskiego, a zyskać dla Francyi opinię publiczną. Ale jak w Anglii tak i we Francyi polityka jest motorem w tem odmiennem obu tych państw stanowisku względem Ameryki. Francya od samego początku wojny sprzyjała krajom południowym; Anglia zaś raduje się z osłabienia Ameryki. Zabezpieczyła ona sobie przez to Kanadę, a handlowi swemu odebrała współzawodnika, który już stawał się groźnym. Dyplomacya francuska nie potrzebuje jeszcze polityki kolonialnej, jaka dla Anglii jest jedną z żywotnych kwestyj. Śledzą teraz pilnie w Londynie rezultatu wyborów w Stanach Zjednoczonych, a od tego, jaka partya tam zwycięży, zależeć będą kroki rozjemcze rządu angielskiego. Gdyby dziś Anglia czyniła propozycye czy to zgody czy zawieszenia broni, oba przeciwne w Ameryce stronnictwa, republikanów i demokratów zarównoby odrzuciły wszelkie propozycye układów, lękając się, aby nie spadło na nie podejrzenie, iż się z Anglią porozumiewają i że otwierają Europie drogę do interwencyi.

Polityka francuska w Niemczech zbiera plon bez zasiewu. Szkodliwym jej był konstytucyonalizm ustalający się w Prusiech, — i przybył do władzy p. Bismark, a rządy pruskie przestały być w Europie wzorem wolności i panowania prawa; szkodliwą byłaby Francyi jedność Niemiec, — i projekta jedności rozbiły się o usiłowania zbliżenia się rządów i ludów niemieckich; związek handlowy ogarniający całe Niemcy zagrażał przemysłowi francuskiemu; — więc traktatem handlowym z Prusami przeszkodzono utworzeniu się linii celnej. Upłyniony tydzień przyniósł jeszcze kilka nowych dowodów na poparcie dawnych: iż odkąd rządy wzięły w Niemczech w swoją rękę akcyę ludów zmierzających do uorgazowania się politycznie z zamiarem coraz większego jednoczenia wszystkich interesów materyalnych i moralnych, odtąd oddalono się zbytecznie od celów i zagrodzono dążnościom unitarnym drogę. Polityka państw odniosła zwycięztwo nad polityką narodową.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 14 listopada.

(z) Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej wniesiono kilka interpelacyj dotyczących postępowania urzędników magistratualnych. Pierwszą wniósł p. Rodakowski z powodu podania cechmistrza cechu szewskiego p. Grzyszeckiego w sprawie nielegalnego złożenia go z urzędu cechmistrza, na zebraniu członków cechu zwołanym bez jego wiedzy, na którym to zebraniu przewodniczył obradom wbrew przepisom ustawy przemysłowej pan radca magistratualny, który jako komisarz urzędowy miał prawo jedynie być obecnym obradzie, a nie przewodniczyć takowej. P. burmistrz oświadczył, że podanie p. Grzyszeckiego będzie wzięte pod rozpoznanie, co do samej wszakże treści interpelacyi nie dał dosyć wyraźnego objaśnienia. Interpelował następnie p. Gębarzewski dowiadując się o stanie robót celem zaopatrzenia wodą przedmieścia Żółkiewskiego, a interpelacya p. Jabłońskiego dotyczyła powziętej przed rokiem uchwały Rady, mocą której polecono Magistratowi używać wyłącznie języka polskiego w czynnościach manipulacyjnych, a wszelkie zapasy pozostałych z lat dawniejszych druków w języku niemieckim dotychże czynności sprzedać jako makulaturę, a na przyszłość polskich jedynie używać druków. Oznajmił p. Jabłoński, że właśnie uczyniono nowy nakład arkuszów na koncesye przemysłowe w języku niemieckim z polecenia magistratu w drukarni Pillera. Uważając tedy krok ten jako przeciwny uchwale wyż wspomnionej, zapytywał o jego przyczynę. W odpowiedzi oświadczył p. burmistrz, że czynności manipulacyjne w magistracie odbywają się w języku polskim, że druki niemieckie stósownie do uchwały Rady zostały wyprzedane, i że tylko koncesye przemysłowe muszą być stosownie do rozporządzenia ministerstwa stanu wydawane w języku, w którym strony o takowe podają. Tym to celem jest niezbędnie potrzebny zasób arkuszów koncesyjnych w obu językach, i dla tego nowy ich nakład w języku niemieckim uczyniono. Twierdził wszakże p. Jabłoński, że magistrat wydaje koncesye w języku niemieckim nawet w razach, gdy strony podania o to wnoszą w języku polskim, a na dowód przytoczył liczbę takowej niemieckiej koncesyi wydanej na prośbę po polsku napisaną. P. burmistrz uważając to za prawdopodobną omyłkę przyrzekł przekonać się o niej z aktów i na przyszłem posiedzeniu objaśnić rzecz.

Następnie p. Adamski odczytał sprawozdanie komisyi wyznaczonej do przekonania się o stanie domu sierot pod opieką miasta zostających, w skutek dawniejszej interpelacyi p. Jabłońskiego. Komisyę tę składali p. burmistrz, ks. Opat Manasterski, p. Szuman i budowniczy miejski. Komisya przybywszy na miejsce znalazła w oknach kilkadziesiąt szyb wytłuczonych, pomimo zimnej pory jesiennej, drzwi bez klamek i nie przymykające się należycie, dzieci zaś nie zaopatrzone ani w bieliznę ani w odzież zimową. Przekonała się wszakże komisya, że zaniedbanie to nie pochodzi z winy zarządcy tegoż domu. On bowiem czynił o tem kilkokrotne doniesienia, nieuwzględnione dotąd, a rzecz o sprawienie odzieży i bielizny zaległa kilka miesięcy w Izbie obrachunkowej odesłana tam celem obliczenia kosztów sprawienia tej odzieży. Dodał wszakże sprawozdawca, że wszelkie naprawy tak drzwi jak okien zostały już uskutecznione, a co do odzieży Rada uchwaliła na posiedzeniu wczorajszem stosownie do obliczenia Izby obrachunkowej kwotę 2,700 złr. w. a. Nadzwyczaj przykre wrażenie zrobiło sprawozdanie to na obecnych słuchaczach, przekonało bowiem w jak opłakanym stanie pozostawał dotychczas dom sierót pod opieką miasta, a w szczególności sekcyi dobroczynności, i gdyby nie interpelacya p. Jabłońskiego długoby jeszcze może w nim był pozostał. Dowiedzieliśmy się przy tej sposobności, że większa połowa chłopców w tym zakładzie choruje na parchy, co tem bardziej zadziwiać musi, że sekcya dobroczynności w Radzie miejskiej, liczy w swem gronie wielu lekarzów, którzyby przecież na stan zdrowia zakładu stojącego pod ich opieką i nadzorem uważać powinni.

Najważniejszą wszakże sprawą na tem posiedzeniu, była rzecz o wydzierżawienie dochodu z akcyzy i propinacyi przy rogatkach miejskich, obszernie wyłuszczona przez sprawozdawcę p. Pfeifra. Rząd celem umniejszenia wydatków administracyjnych postanowił wydzierżawić pobór akcyzy, z którego część przypada do kasy miejskiej, również jak i pobierana równocześnie u rogatek opłata propinacyjna. Rada upatrując niebezpieczeństwo i szkodę w dochodach miejskich gdyby pobór akcyzy i dochodów propinacyjnych wydzierżawiony był komuś prywatnemu, uchwaliła wydzierżawić tę rzecz na siebie i przy rozpisanej licytacyi podać ze swej strony ofertę, porówno z innymi konkurentami. Że jednak warunki oferty nie mogą być jawnie rozbierane i ogłoszone przed czasem, uchwalono wybrać pięciu mężów zaufania i udzielić im pełnomocnictwo ułożenia warunków oferty i podania tejże wys. rządowi. Wybór rzeczonych mężów zaufania odroczono do przyszłego posiedzenia.

Żytomierz 1 listopada (spóźnione).

Kiedy biorę pióro, aby przesłać wam słów kilka tyczących się położenia dzisiejszego w Żytomierzu, nie jestem pewny, że dopnę swojego celu. Nie trzeba wiele mówić o tem, jak utrudnione różnemi przeszkodami jest komunikowanie się listowne między Polakami w obrębie nawet cesarstwa mieszkającymi, a cóż dopiero, kiedy po za granice chcemy przesłać współrodakom bratnich słów kilka. Ten więc list do was puszczam na los szczęścia. Bądź co bądź będę pisać, bo ileż ulgi sercu wypowiedzieć wam nasze cierpienia, i mieć choć tę otuchę, że swobodniejsi gdzieś bracia wiedzą o łzach naszych i współczują bólem naszym.

Nie mam na celu rozwijać przed wami cały szereg faktów uciemiężenia, początku którego dalekoby przyszło szukać, a którego to ucisku i prześladowań główną i jedyną przyczyną jest to, że jesteśmy i wyznajemy się być Polakami.

Za pozór do całorocznych ostatnich prześladowań wziął rząd postawienie jednego krzyża w Żytomierzu i współczucie dla ofiar w sprawie krzyża i ludu całego poległych. Wiadome wam pod tym pozorem dokonone liczne uwięzienia, sądy wojenne i policyjne, rzucanie przez rząd niezgody między klasy ludności, całoroczne inkwizycye i śledztwa obwinionych i nieobwinionych, dręczenie więźniów, srogie wyroki na niewinnych. Wiele rzeczy nie wiecie, bo i nam nie są wszystkie prześladowania wiadome i nikt ich zliczyć nie zdoła. Czasy późniejsze wyświecą może lepiéj te smutne chwile. Na dziś możemy tylko zamknąć całe nasze życie w téj epoce w kilku streszczających je słowch wieszcza naszego narodu, danych jako proroctwo przyszłości: „Wyzwanie przyszle mu szpieg nieznajomy, walkę z nim stoczy sąd krzywoprzysiężny, a placem boju będzie dół kryjomy, a wyrok o nim wyda wróg potężny!“ Proroctwo to spełnia się od lat 30 we wszystkich ziemiach polskich pod rządem rosyjskim, a dzisiaj czujemy je może silniéj niż kiedykolwiekbądź.

Gdy po wypadkach w Warszawie rząd rosyjski natężył używane przez siebie zawsze środki, postanowił na wzór Iwana Groźnego *przewiać* także naszą prowincyę z najgoręcéj czujących synów ojczyzny, a szukając powodu do rozpoczęcia swoich działań, znalazł takowy w wzniesieniu krzyża poległym pięciu ofiarom. Organem rządowego działania wybrany gubernator cywilny, książe Drucki-Sokoliński, który też natychmiast został przemianowany z osoby cywilnéj na wojskową. Ubrano go w epolety i mundur jeneralski łącznie z stósowną do tego władzą. Wybór nie zawiódł. „Jewo Prewoschoditielstwo“ odpowiedział nadziejom pieczołowitego o poddanych rządu. Ustanowiony sąd wojenny i komisye chwytały i więziły kto zdawał im się więcéj podejrzanym. Zamknięto do więzień wiele młodzieży i starszych obywateli. Śledzono, sądzono, dekretowano na Sybir lub w sołdaty z pozbawieniem praw stanu. Gubernator popychał gorliwie ułożony z góry plan prześladowania, usiłując zdarzeniom zupełnie zwyczajnym nadać charakter buntów; sądy wojenne i policyjne komisye, ajenci donoszący: wszyscy dla własnéj korzyści, wynajdowali nowe przedmioty śledztw i prześladowania: ściągnięto więcéj wojska dla przytłumienia tego co wcale nie istniało.

Ale przyszła chwila końca. Śledztwa pokończono, sądy wojenne ogłosiły wyroki, ofiary padły, a niektóre ujść zdołały. Wszystko wydawało się skończonem. Lecz cóż począłby gubernator? czem zatrudniłby się kijowski jenerał gubernator? zkąd ciągnęłyby zyski komisye i agenci policyjni? jak daléj przeprowadzać wysoką politykę rządu, to jest uciskać narodowość polską? jak daléj prześladować Polaków zmuszając ich aby zaparli się swego imienia, swéj przeszłości i pochodzenia? Wynaleziono sposób! Żałoba jest zewnętrzną oznaką Polaka, oznaką że czuje się być uciemiężonym w swéj polskości, — a więc prześladować żałobę. Dano zatem rozkazy, i dzisiaj system rządowy ucisku ma dalsze zastósowanie, komisye, sądy i ajenci czynność i zyski, a polskość prześladowaną jest na nowem polu, które zarazem przez to jest nowem dla niéj polem objawu i życia.

Głównodowodzącym, że tak go nazwę, nad całą kompanią prześladujących żałobę w naszem mieście, jest sam pułkownik Kranz, tutejszy policmajster. Po wesołem i zadowolonym obliczu jego znać, że jest on w odpowiednim naturze swej żywiole. Z grona jego pomocników odznaczają się sprawnością czastne prystawy: Denysenko i Sebatyn. Od rana do wieczora zaprowadzają znaczną liczbę kobiet do policyi dla spisania aktu o ubraniu. Zatrzymane przechodzące niewiasty, otaczają dziesiętnikami i kwartalnemi, i tak z tryumfem prowadzą po ulicach miasta, wybierając co najdłuższą drogę. W tym tryumfalnym pochodzie nie żałują nieprzyzwoitych przycinków i wysadzają się na tłuste dowcipowanie. Dziesiętnicy nie ograniczają się jednak na tem do obelg słownych, dawanych przez kwartalnych i prystawów, dziesiętnicy posuwając się dalej, w swej bezczelności dają bezbronnym niewiastom sturchańce.

I wszystko to odbywa się w dzień biały, publicznie. I dzieje się to z wiedzą rządu głośno rozprawiającego w społeczeństwie europejskich rządów o porządku i cywilizacyi! Za wiedzą rządu który w imie porządku ciemięży ludność rozległych krajów, przez samowolny i anarchiczny despotyzm władz swych i organów.

Nieszczęsna dziatwo Jagiellonów i Sobieskich! Tyżeś to w takim ucisku! Gdyby w świetnych czasach Twoich, narodzie, kiedy w obec przerażeniem zdjętych ludów Europy, wytężałeś siły swoje i przez kilka wieków własnemi piersiami zasłaniałeś chrześciańśtwo i cywilizacyę przed najazdem Tatarów, Turków i innej dziczy azyatyckiej, — gdyby, powtarzamy, powiedział kto w owych czasach, że sam legniesz pod najazdem barbarzyńców z pod Uralu, a nikt ci nie przyjdzie z pomocą — któżby wówczas temu był uwierzył!

Gdzież są swobodne narody Europy, co ujęłyby się za swoją dawną towarzyszką na drodze postępu i cywilizacyi? Gdzie Anglia, ta opiekunka swobody?.... Szepcze ona: „Cóż dacie mi za pracę moją, jaki zysk obiecujecie handlowi mojemu?.... niemacie czem nam płacić, a chcecie pomocy.“ Co robi Francya, ta przewodniczka w cywilizacyi narodów?....

Nie pytajmy się o to; przestańmy na nie rachować, liczmy tylko na Boga i siebie, na spokojną a wytrwałą pracę wewnętrzną, na rozwój sił, powolny może, lecz pewny tą własną pracą i poświęceniem bez zaparcia się ani na chwilę przeszłości, bez odstąpienia ani na moment od posłannictwa przyszłego.

W położeniu teraźniejszem obywatele Żytomierza chwycili się sposobu trudnego lecz mogącego choć w części zmniejszyć liczbę ofiar, i postanowili o ile możności jak najmniej wychodzić z domów swoich. Środek ten, do którego ostatecznością przyciśnięci udali się, niepodobny prawie do wykonania, okazuje, jaki u nas ucisk. Ogłoszono go następującym plakatem, rozlepionym na rogach, który wkrótce policya pozdzierała:

„Polacy! Rząd rosyjski przeprowadza ciągle dzieło prześladowania. Wielu obywateli i młodzieńców naszych, częścią zesłani w otchłanie sybirskich podziemi, częścią obleczeni w szare szeregowców sukmany, jęczą w ucisku zdala od swojej ukochanej rodziny.

„Niewiasty nasze prześladowane od dawna, dziś nie mogą przestąpić progu domów swoich bezkarnie. Na placach miasta, u bram świątyn naszych, na rogach ulic rozstawione służalce rzucają się na nasze matki i siostry. Lżąc i urągając się nad ich cierpieniem, odzierają z nich te szaty posępne, które nań los nieżyczliwy i cierpienia Matki-Ojczyzny włożyły.

„Rodacy! Cierpmy wytrwale zesłane na nas plagi. Z poddaniem się kolejom losu dopijajmy cierpliwie te ostatnie krople naszego kielicha goryczy. Dodawajmy sobie otuchy powtarzając w cierpieniu słowa zgasłego Arcypasterza naszego, zostawione w puściźnie dla swojéj owczarni: *Godło nasze — cierniowa korona; łza, modlitwa i ciche wytrwałe poświęcenie się — to broń nasza którą zwyciężymy wroga.*“

„Od dziś niewiasty nasze niech pozostaną w domach swoich nieukazując się o ile możności na ulicach miasta. Modły Bogu składajmy w domach, jak było za pierwszych wieków prześladowania Chrześcian. Zamknijmy się z spokojnem poddaniem się w tych więzieniach do których wtłaczają nas wrogi nasze, a tym sposobem unikniemy starcia się i krzywd codziennych, wyrządzonych nam publicznie przez naszych prześladowców. — Swobodne dziś ludy Europy z podziwem ujrzą po raz pierwszy nowo zgotowane nam więzienia, o których ani marzyły wieki najwyuzdańszego barbarzyństwa — a Bóg przyjmie te nowe ofiary nasze.

„Na opuszczonych ulicach, niech rozbestwione tłuszcze znajdą dowolne pole dla swego popisu — Niech szaleją do syta. Przekonają się, że przemoc nie zerwie nam żałoby z szat naszych, ani zetrze jéj z serca, dopóki nie nastąpi akt odkupienia.“

Powtórzymy tu cośmy wprzód powiedzieli, że ten środek niewychodzenia z domów, jest nie podobny do wykonania, lecz chęć uciekania się do niego okazuje, jak daleko ucisk doprowadzono. Powiemy daléj, że praca wytrwała w każdym kierunku, usiłowanie podniesienia oświaty i moralności wszystkich klas a mianowicie ludu wiejskiego, przedewszystkiem zaś rozwiązanie sprawy włościańskiéj sprawiedliwe i stanowcze przez wykup gruntów: oto co mimo wszelkiego ucisku do działania nam pozostaje.

Kraków 17 listop. *Gazeta Lwowska* w Nrze 258 z d. 10 bm. wytyka korespondentowi wiedeńskiemu *Czasu*, iż tenże w liście z 26 z. m. (*Czas* Nr. 248) mylnie doniósł o czynnościach p. Trzecieskiego w Wiedniu, który był delegowany do popierania sprawy przystąpienia obwodu krakowskiego do Towarzystwa kredytowego ziemskiego galicyjskiego, a nie do uzyskania zatwierdzenia statutów tego towarzystwa. *Gazeta Lwowska* powiada, że jeżeli p. Trzecieski był wydelegowanym do Wiednia przez Komitet Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego, to nie miał wcale misyi uzyskania najwyższej sankcyi dla nowych statutów Tow. Kredytowego uchwalowych d. 6 lipca 1861 na ogólnem zgromadzeniu tegoż Towarzystwa. Dyrekcya bowiem Towarzystwa jest jedynem reprezentantem jego na zewnątrz, i upoważnioną była przez ogólne zgromadzenie, aby na mocy reskryptu cesarskiego z dnia 30 lipca 1848 rozciągnąć czynności swoje do dóbr prywatnych w obwodzie krakowskim pod warunkiem przyjęcia przez właścicieli tychże dóbr gwarancyi w myśl ustaw Towarzystwa i ułożenia przez nich w tym celu deklaracyi. Te uchwały ogólnego zgromadzenia wraz z uchwałami tyczącemi się zmiany statutów, przedłożone zostały wys. Rządowi w wrześ. 1861.

Gdy tymczasem Komitet Tow. rolniczego krakowskiego wyznaczył 15 kwietnia rb. komisyę do ułożenia projektu szacowania dóbr mających przystąpić do Towarzystwa kredytowego, mógł starać się u władz przez delegowanych członków swoich o przyśpieszenie przystąpienia obwodu krakowskiego do Towarzystwa kredytowego, ale nie o wyjednanie sankcyi nowym statutom, do czego tylko Dyrekcyi służy prawo.

Gazeta Lwowska zbytecznie jak sądzimy lęka się, aby to przedstawienie rzeczy nie wpłynęło szkodliwie na kurs listów zastawnych. O czynnościach zaś Dyrekcyi Towarzystwa kredytowego celem uzyskania zatwierdzenia nowych statutów podaje, że prezes Towarzystwa hr. Kazimierz Krasicki raz na wiosnę, a powtórnie w przeszłym miesiącu udawał się do Wiednia w sprawie nowych statutów i tak u pp. Ministrów Stanu i Spraw wewnętrznych, jak i u właściwego referenta w Radzie stanu upraszał o przyśpieszenie wyjednania sankcyi statutów, a jako rzeczy najświadomszy wyjaśniał je na posłuchaniu u JCW. Arcyks. Rajnera w d. 21 października, przy czem otrzymał przyrzeczenie szybkiego załatwienia.

Pokazuje się z tego, że doniesienie wiedeńskiego korespondenta *Czasu* przyniosło ten pożądany skutek, iż zniewoliło *Gazetę Lwowską* nie tylko do długiego wywodu, który tu streszczamy, o właściwości misyi tak p. Trzecieskiego jak i hr. Krasickiego, ale co ważniejsza do doniesienia, iż w d. 21 października Arcyks. Rajner przyrzekł uzyskać w krótkim czasie zatwierdzenie nowych statutów Towarzystwa kredytowego, z czem się łączy oraz sprawa przystąpienia obwodu krakowskiego do Towarzystwa.

Podawszy tu treść wyjaśnienia *Gazety Lwowskiej*, zamieścić winniśmy, to co nam z tego powodu p. Trzecieski udziela jak następuje:

„Korespondent wiedeński do *Czasu* w Nr. 248 podał krótką, a lubo trochę niedokładną, jednak zupełnie prawdziwą wiadomość względem potwierdzenia zmian, które na ogólnem zgromadzeniu Towarzystwa kredytowego w roku zeszłym zostały uchwalone i wywołał w numerze 258 *Gazety Lwowskiej* umieszczony artykuł objaśniający ten przedmiot, w którym znajdują się także niektóre ustępy małego sprostowania i objaśnienia potrzebujące.

Najstosowniejszem więc będzie, jeżeli złożę publicznie sprawozdanie z misyi, którą mi ogólne Zgromadzenie Towarzystwa rolniczego krakowskiego w miesiącu lutym poleciło i wykażę powody, które mnie skłoniły do zrobienia niżej zamieszczonych wniosków na Zgromadzeniu rolniczem a znajdzie tu i *Gazeta Lwowska* odpowiedź na powyższy artykuł.

Towarzystwo kredytowe galicyjskie, dzięki niezmordowanym zabiegom i wytrwałej kilkunastoletniej pracy ś. p. Izydora Piotruskiego, któren znał dokładnie potrzeby naszego kraju, zostało jeszcze w roku 1841 zawiązane, i skreślone statuta uzyskały najwyższą sankcyę: z tych przytoczę tutaj kilka ustępów, które wpływały na moje postępowanie w tym przedmiocie.

§ 29 Statutu mówi:

„Instytut kredytowy daje pożyczki w listach zastawnych tylko na pierwszą połowę wartości dóbr.

§ 36 mówi:

„*Zasady*, podług których czysty dochód a właściwie wartość dóbr wymiarkowaną być ma, Towarzystwo jak tylko zacznie być czynnem, bliżej oznaczy i sejmowi do zatwierdzenia poda, nim to nastąpi ma za tymazasowe prawidło etc.“

Otóż dwadzieścia lat blisko, jak istnieje Towarzystwo kredytowe, a zasady oszacowania nie są dotąd postanowione i czynności Towarzystwa odbywają się na podstawach prowizorycznie oktrojowanych.

§ 81 mówi o wyborach władz Towarzystwa i określa w ustępie czwartym zasady ogólnego zebrania:

„Tym końcem odbędzie się każdą razą podczas zgromadzenia sejmowego osobne posiedzenie, na które wezwani zostaną także członkowie Towarzystwa, niebędący oraz członkami stanów, a to przez powszechne obwieszczenie.“

Stósownie więc do tego §fu ogólne zgromadzenie składać się wtedy miało z członków sejmu krajowego i z innych członków Towarzystwa; a ponieważ sejm zwykle co roku zwoływanym bywał, przeto statut zapewniał możność prędkiego wykonania §§ 29 i 36, a tem samem i zupełny rozwój Towarzystwa.

Tymczasem nieszczęśliwe wypadki roku 1846, a potem zniesienie w całej monarchii instytucyj stanowych, pozbawiło Towarzystwo kredytowe reprezentacyi ogólnej i odpowiedniej kontroli stowarzyszonych, a tem samem opóźniło uzupełnienie najważniejszej części statutu, to jest, orzeczenia co do zasad w oszacowaniu.

Przez lat 16 oczekiwali właściciele ziemscy z całą cierpliwością, do jakiej nawykli na ogólne zebranie członków Towarzystwa kredytowego, żeby uchwalić konieczne zmiany statutów. Na próżno oczekiwali przez tyleż lat właściciele ziemscy W. Księstwa Krakowskiego na możność zaciągania na swoje dobra pożyczek w tym krajowym instytucie. Majątki upadały, zmniejszały się dochody dla braku odpowiednich kapitałów, których właśnie to stowarzyszenie dostarczyć miało — i wielu przyciśniętych koniecznością zmuszonych było udać się z prośbą o pożyczkę do Banku wiedeńskiego, który wydawszy do Galicyi temi czasy do 10 milionów złr. po większej części na hipoteki po Towarzystwie kredytowem, pozbawia tychże około 200,000 złr., które opłacaniem wyższego jak w Towarzystwie procentu, do Banku składać są zmuszeni.

Dopiero też w roku zeszłym w miesiącu lipcu, po upływie lat 16stu, jak to już wyżej wspomnia-

łem zwołanem zostało ogólne zgromadzenie, na którem najważniejsze zmiany w statutach i rozszerzenie działalności instytutu na obwód krakowski uchwalono z wyjątkiem jednak § 36, który dla braku czasu jakoteż dla swej ważności następnemu zgromadzeniu przekazanym został.

Tutaj nasuwa się pytanie: Dla czego od roku 1848 do 1861 niebyło ogólnego zgromadzenia, czy że się o odpowiednie pozwolenie Dyrekcya nie starała lub też wysokie władze na takowe zezwolić nie chciały? Na takie zapytanie trudno by mi było z pewnością odpowiedzieć, jednakże lubo znanem mi jest jako ówczesne organa rządowe nie bardzo sprzyjały ogólnym zebraniom, śmiem jednak twierdzić, że gdyby Dyrekcya Towarzystwa kredytowego na podstawie znajomości potrzeby krajowej ze silnem przekonaniem tego pozwolenia od wys. rządu była się domagała lub wprost się do monarchy z odpowiednią prośbą udała, jak to uczynił Komitet Tow. Rolniczego Krakowskiego o 20sto-letnią zaliczkę na rachunek należnego wynagrodzenia za zniesione powinności poddańcze, pozwolenie na zebranie ogólne, które tak wszechstronnie było żądane, zostałoby prawdopodobnie wcześniej udzielonem.

Zgromadzeni na zeszłorocznem zebraniu Tow. kred. obywatele rozjeżdżając się, mieli to przekonanie, że już w roku następnym w miesiącu lutym na mocy potwierdzonych zmian statutów, na nowo na ogólne zebranie przez delegatów odbyć się mające, powołani zostaną i dokończą swe prawodawcze i kontrolujące czynności. Gdy to jednak nie nastąpiło, obawiając się, żeby ta przerwa w zgromadzeniach nietrwała znowu lat 16, zwróciłem uwagę zgromadzonych członków ogólnego zebrania Tow. Rolniczego Krakowskiego na ważność tego przedmiotu, a ci też jednogłośnie następujące wnioski uchwalili.

1. Uznanie ważności i nagłości ostatecznej organizacyi Towarzystwa kredytowego..

2. Wybranie delegacyi z trzech osób złożonej, której polecono zajęcie się przyśpieszeniem potwierdzenia zmian statutów na zeszłoroczem ogólnem zgromadzeniu postanowionych, a raczej przedstawienia wysokim władzom nagłości tego potwierdzenia ze szczególniejszym naciskiem na konieczność rozszerzenia Tow. kredytowego na W. Księstwo Krakowskie.

3. Polecenie Komitetowi Tow. Rolniczego Krakowskiego wypracowanie zasad, podług których na przyszłość wartość dóbr dla udzielać się mających pożyczek stosownie do § 36 wymiarkowaną być ma.

Delegowani, Paweł Popiel i Edward hr. Stadnicki mając już wprzódy zamiar wyjechania na kilka miesięcy za granicę, nie byli w możności zajęcia się zaraz powierzoną sobie czynnością, upoważnili jednak podpisanego do zbadania rzeczy w Wiednia, a razem oświadczyli swą gotowość zjechania tamże na każde moje wezwanie, skoro tylko z podróży do kraju powrócą. Po takowem porozumieniu się z Delegacyą udałem się sam do Wiednia w miesiącu kwietniu w celu dopełnienia powierzonéj nam misyi gdzie znalazłem wysokie władze jak najlepiéj dla téj sprawy usposobione, a to tak dalece, że już na dniu 12 lipca wysokie ministeryum całą rzecz do gabinetu cesarskiego odesłało; zkąd sprawa posłana do Rady Stanu, wróciła do rady ministrów i temi dniami stanowczo zdecydowaną będzie; tym sposobem przyjazd wyżéj wspomnianych współdelegatów był zbytecznym, takowych więc już niewzywałem, i zakończyłem natenraz moją misyę ułożeniem prośby z małem promemoria, którą na udzielonéj mi w dniu 24 października audyencyi J. C. W. Arcyksiążę Rajner przyjąć i obietnicą spiesznego załatwienia tego przedmiotu łaskawie mi udzielić raczył.

Kończę to sprawozdanie w odpowiedzi na artykuł *Gazety Lwowskiéj* uwagą, że wyżéj wymienione postanowienia ogólnego zebrania Tow. Rolniczego Krakowskiego, w niczem nie wkraczają zakresowi działalności Dyrekcyi Tow. Kredytowego i jak się pokazuje, były bodźcem dla jéj prezesa w poparciu osobistem. Tudzież oświadczam, że niepodzielam zdania w téj gazecie objawionego, jakoby dla tego, że Dyrekcya reprezentuje Towarzystwo na zewnątrz, taż tylko miała prawo prosić o przyśpieszenie potwierdzenia zmian na ogólnem zebraniu postanowionych. Towarzystwo kredytowe jest własnością całego kraju, wolno więc każdemu członkowi Towarzystwa przy zachowaniu odpowiednich formalności proponować zmiany, które uzna w swem przekonaniu za zbawienne; a jeżeli są jakowe już postanowione, nie może być nikomu zabronionem udawanie się do wysokich władz z przedstawieniem nagłości ich potwierdzenia, a to tem bardziéj, jeżeli takowe stanowią główną podstawę tego stowarzyszenia i wywierają stanowczy wpływ na stan majątków rozlicznych rodzin.

Przedstawienia też moje do wysokich władz w Wiedniu były w zakresie ogólnym tyczące się wszelkich postanowień zeszłorocznego ogólnego zebrania, jedynie tylko ze szczególniejszym naciskiem na nagłość potrzeby rozszerzenia działalności na W. Księstwo Krakowskie.

Niedostateczny dzisiejszy zakres działalności Tow. Kredytowego teraz tem bardziéj rozszerzyć należy, iż kasa oszczędności wiedeńska, która do 8 milionów złr. na galicyjskie dobra wypożyczyła, nieodwołalnie postanowiła wszelkich możliwych środków użyć, by swoje kapitały jak najprędzéj wycofać i już teraz jednocześnie w kilku miejscach ściągnienie tychże w drodze wywłaszczenia przedsięwzięła. Przyśpieszenie więc rozwoju Tow. Kredytowego galicyjskiego, które jedynie mogło by zasłonić właścicieli w Sparkasie zadłużonych od wywłaszczenia, było zupełnie na czasie i konieczne; jeżeli pragniemy zatrzymać ziemię ojców naszych, jeżeli chcemy podnieść rolnictwo i industryę, słowem jeżeli pragniemy podniesienia bytu materyalnego w kraju naszym.

Kraków 15 listopada 1862.

Franciszek Trzecieski.

Wiedeń 15 listopada. Dzisiaj obchodzą w Wiedniu święto patrona ziem austryackich, ś. Leopolda. Zamknięte też giełda i rada państwa, wydział wszelako finansowy śpiesząc się z załatwieniem budżetu, tak aby część jego mógł już wnieść po niedzieli do Izby deputowanych, odbywa i dzisiaj posiedzenie i aż do ukończenia budżetu odbywać będzie dwa razy na dzień narady. Na dzisiejszem posiedzeniu uchwalił ten wydział podwyższenie podatków stałych klasyczno-domowego (nie czynszowo-domowego, bo podwyższenia jego rząd nie żąda), ziemnego, przemysłowego i zarobkowego, tudzież podatku od kuponów papierów publicznych, a to na jeden rok, nie jak tego żądało ministeryum, an lat trzy, co byłoby się sprzeciwiało konstytucyi, która tylko roczne uchwalenie budżetów orzekła. Dodatki do pomienionych podatków stałych znane dotąd pod nazwą dodatków wojennych, podwojone zostały, a podatek od kuponów zamiast 5% wynosić będzie 7%. Rozprawy w wydziale finansowym nad budżetem wojskowym odłożone zostały do wtorku, gdyż p. Minister wojny zażądał tego, dla rozpoznania, czy i o ile rząd będzie mógł przystać na oszczędności projektowane przez referenta deputowanego Giskrę. Dla tego też dzisiaj wydział zajmował się oddziałem przychodowym budżetu, a mianowicie podwyższeniem wzmiankowanych podatków. Dr Giskra w referacie swoim nad budżetem wojskowym proponuje ogólne zniżenie budżetu tego na r. 1863 w porównaniu z wydatkami na r. 1862 na blisko 11 milionów złr. Przechodzi on każdą pensyę szczegółowo, w każdej przedstawiając możność redukcyi wydatków, wszelako bez stawienia specyalnych wniosków, tak iż propozycye jego uważane być mogą nietylko jako wnioski, jak raczej jako życzenia. Z budżetu zwyczajnego, na 92 miliony obliczonego w wydatkach, po potrąceniu wszystkich dochodów własnych ministerstwa wojny, do jakich się liczą także wszystkie dochody z Pogranicza wojskowego, przedstawia p. Giskra możność wykreślenia 9 milionów, a z wydatków nadzwyczajnych 2 miliony. Ministeryum wojny żąda razem 118 milionów. W sprawozdaniu p. Giskry niema wzmianki o wojsku modeńskiem, które znajduje się na budżecie projektu rządowego.

— W piątek odbyła się narada pięciu członków dyrekcyi banku austryackiego z pięcioma członkami komitetu bankowego: to jest z członkami wydelegowanymi z wydziału bankowego, aby ułożyć, co dalej uczynić wypadnie ze względu na uchwały Izby deputowanych w sprawie ugody rządu z bankiem. Na tej naradzie postanowiono podać petycyę do Izby wyższej, która jeszcze nie obradowała nad tą ugodą, a w petycyi tej przedstawić punkta zgody, na które bank przystać niemoże. Główne z tych punktów są: pożyczka bezprocentowa 80 milionów, tudzież zbyt krótki bo 10 letni termin przedłużenia przywileju bankowego. Jeżeli Izba wyższa nie zgodzi się na propozycye ugody przyjęte w Izbie deputowanych. Kwestya bankowa wróci jeszcze do Izby niższej, zwłaszcza że jak się zdaje, Ministeryum nie podziela dotąd jeszcze zdania Izby niższej, i pragnie bankowi łagodniejsze stawić warunki. Ugoda z bankiem nie jest wprawdzie naglącą, albowiem jeszcze trzy lata niedostaje do ukończenia się przywileju bankowego, wszelako rząd pragnie koniecznie zakończyć tę sprawę już teraz, albowiem od umowy tej zależy spieniężenie efektów w banku zastawionych, a tem samem pokrycie części bieżącego deficytu.

— Wydział krajowy czeski podał, jak donieśliśmy prośbę do N. Pana o odłożenie zwołania sejmu na poświęta, a zatem uskutecznił to co już *Czas* z d. 6 b. m. w artykule wstępnym był uznał za konieczne. Podanie wydziału jest tej osnowy.

„Najjaśniejszy Apostolski Cesarzu i Królu! Wydział krajowy wiernego zawsze Królestwa Czeskiego czuje się uszczęśliwionym, iż może wyrazić uczucia najserdeczniejszych podziękowań, któremi cały kraj radośnie został wzruszony, gdy WCKApMć zarządziłeś zwołanie sejmu czeskiego. Tym wzniosłem aktem konstytucyjnym raczyłeś WCKApMć zadowolnić od dawna żywione życzenia kraju, a tą rękojmią konstytucyjnego rozwijania naszej ojczyzny na nowo utrwalić święte węzły między Panującym a ludem, albowiem wielkie są nadzieje kraju, iż sejm potrwa długo i nieprzerwanie. Zebranie się sejmu bezzwłocznie po zamknięciu posiedzeń Rady państwa i tak krótko przed świętami Bożego Narodzenia uczyniłyby niepodobieństwem długą nieprzerwaną działalność sejmu, albowiem święta zmusiłyby do zrobienia przerwy, a to tem konieczniej, im bardziej deputowani znużeni posiedzeniami Rady państwa potrzebowaliby wypoczynku i czasu dla uporządkowania własnych spraw swoich. Sesya sejmowa mogłaby w bieżącym roku 1862 kilka dni tylko trwać, a rezultata jej z kosztami, jakieby kontrybuenci ponosić musieli, niemogłyby w odpowiednim stosunku zostawać. Względy te spowodowały najuniżeniej podpisany wydział krajowy do ośmielenia się z prośbą: Abyś WCKApMć raczył zebranie sejmu zwołanego już na rok 1862 odroczyć do dnia 10 stycznia 1863.“

Królestwo Polskie.

Czynności przygotowawcze do poboru wojskowego w Kongresówce bliskie są już końca. a mylnym wieściom rozgłoszonym przez depesze rosyjskie po Europie, jakoby pobór miał być w tym roku wstrzymany, zaprzeczają pośrednio nietylko fakta, nietylko kończące się superrewizye, lecz i następujące urzędowe obwieszczenie, zamieszczone w *Dzienniku Powszechnym* z 15go listopada a tyczące się tegoż poboru wojskowego i grożące uważaniem za zbiegów przed służbą wojskową tych, którzy wpisują się do klasy rolników antydatując świadectwa.

Zanim to obwieszczenie podamy, przypomnimy czytelnikom, jak ciemnem i nieokreślonem było rozporządzenie poborowe które zostawiając ustanowienie lub uchylenie reszty wyłączeń samowolności władz, stanowiło niby 3 wyłączenia, 1) właścicieli większych, 2) sług dworskich, 3) rolników, pozostawiając jednak ściślejsze określenie i tych wyłączeń zupełnéj arbitralności. Czy pod nazwą rolnika uważano całą ludność trudniącą się uprawą roli, czy też tylko gospodarzy posiadających zagrody? czy wyłączając właścicieli wyłączono także ich synów? — nie powiedziano w rozporządzeniu, a każdy widzi jak ogromna w tych dwóch pytaniach wskazana jest różnica. Dały niby bliższe objaśnienia w tym względzie, szczegółowe instrukcye wydane do wójtów gmin i burmistrzów miast, układających spisy popisowych i przedstawiających ich obrony; pozostawiono jednak w tych instrukcyach, sprzeczności i ciemności. Resztę zaś wyłączeń oddano zupełnéj samowolności, aby zostawić jak najszersze pole do działania proskrypcyi politycznéj. Z tego samego powodu nie ogłoszono publicznie i tych instrukcyj.

Obwieszczenie teraz w dzienniku urzędowym podane brzmi;

„Doszło do wiadomości władzy, że spisowi podlegający zaciągowi do wojska, po ogłoszeniu co do odbyć się mającego częściowego poboru, dla uniknienia takowego, zapisują się do klasy rolników i otrzymane na to od wójtów gmin świadectwa, pokładają w rządach gubernialnych, i że świadectwa te antidatowane bywają, tak jakby wydane były jeszcze przed ogłoszeniem rozporządzenia o poborze. Z tego powodu komisya rządowa spraw wewnętrznych ostrzega, że winni wydawania podobnego rodzaju świadectw i wyzyskujący takowe, pierwsi jako popełniający nadużycia w służbie, pociągnieni zostaną do odpowiedzialności karnéj, drudzy zaś uważani jako usiłujący się uchylić od powinności zaciągowéj, na równi z ukrywającymi się, w myśl obowiązujących przepisów (o powinności zaciągowéj z roku 1859), oddani zostaną do wojska na rachunek poboru.“

— Czytelnicy którzy znają czysciec przez jaki rząd rosyjski przeprowadził żołnierzy byłego wojska polskiego po powstaniu w 1831 roku, z których tysiące traktowano jako zbrodniarzy i wtrącono do kompanij karnych w twierdzach i morskich warsztatach, a smutne ich dzieje wielu wymownie opisało; z których inne tysiące wcielono w szeregi korpusów kaukaskiego, orenburgskiego i syberyjskiego, gdzie po kilkonastoletniej służbie za prostych żołnierzy rozniesli swe kości po stepach Turanu i Chiwy, śnieżnych przestrzeniach Sybiru i górach kaukaskich; a inni dotąd jeszcze cierpią w tem czyścu ziemskiem, w służbie wojskowej rosyjskiej; — czytelnicy, powtarzamy, znający te krwawe i łzawe dzieje jakie rząd rosyjski zgotował żołnierzom byłego wojska polskiego, osądzą w należyty sposób „łaskę“ t. j. podwyższenie żołdu dla **78** żołnierzy i podoficerów będących w korpusie inwalidów i weteranów w Warszawie. Ogłoszenie tej łaski brzmi:

„J. C. W. W. książe Namiestnik Królestwa, mając sobie przez JW. Naczelnika Rządu Cywilnego przedstawioną potrzebę polepszenia bytu wojskowych niższych stopni komendy inwalidów i weteranów b. wojska polskiego przy X Okręgu straży wewnętrznej, oraz znajdując, że za wyświadczeniem proponowanej dla nich łaski przemawiają takież same powody, jakie skłoniły N. Pana do podwyższenia, przez decyzyę oznajmioną w odezwie Ministra sekretarza stanu z dnia 7. (19) marca r. b. Nr. 4599, żołdu sztabs i ober-oficerom tejże komendy, zezwolić raczył, aby żołd podoficerów i żołnierzy pomienionej komendy, uiszczany im dotąd w stosunku dla b. wojska polskiego w r. 1816 oznaczonym, został im podwyższony, licząc od dnia 19 września (1 października) r. b. jak następuje:

„Dla 31 starszych podoficerów z rs. 67 kop. 97½ do rs. 100, wyraźnie sto każdemu rocznie.

„Dla 17 młodszych podoficerów z rs. 58 kop. 85 do rs. 80, wyraźnie ośmdziesiąt każdemu rocznie.

„Dla 28 żołnierzy z rs. 28 kop. 73¾ do rs. 50, wyraźnie pięćdziesiąt każdemu rocznie.

„Dla dwóch pozostałych starszych podoficerów, pobierających żołd w stosunku dla b. gwardyi francuskiej oznaczonym, to jest po rs. 110 kop. 82½ rocznie, żołd w dotychczasowej ilości ma być pozostawiony.“

Rosya.

Depesza telegraficzna wspomniała już o artykule zamieszczonym w organie rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych *Journal de St. Petersbourg* z 11go t. m., artykule tyczącym się proponowanego przez rząd francuski wspólnego wystąpienia Francyi, Rosyi i Anglii do stron wojujących w Ameryce z przedstawieniem zawieszenia broni. W chwili ogłoszenia tego artykułu nie była jeszcze zamieszczona w *Monitorze* nota ministra francuskiego tycząca się téj propozycyi, którą także dzisiaj niżéj podajemy, lecz zapewne była już znaną rządowi rosyjskiemu i artykuł ten może posłużyć za wróżbę, jaką będzie odpowiedź rosyjska na tę notę. Artykuł dziennika petersburgskiego brzmi:

„Telegramy z Londynu i z Paryża zawiadomiły nas, że *Morning Post* i *La Patrie* doniosły, jakoby Francya proponowała Anglii i Rosyi, iżby żądały od stron wojujących w Ameryce zawieszenia kroków nieprzyjacielskich. (Myli się artykuł rosyjski pod tym względem, iż nie *Morning Post* organ Palmerstona, ale torysowski *Morning Herald* doniesienie to pierwszy uczynił, i tak zawiadomił nas telegram, który wówczas otrzymaliśmy. Prz. R. Cz.) Według *La Patrie*, miałoby być proponowane zawieszenie broni na sześć miesięcy, a mocarstwa korzystałyby z tego pokojowego okresu, aby ofiarować swe usługi w celu pojednania stron wojujących, a zarazem żądałyby od Stanów Półnoenych, iżby zniosły natychmiast blokadę portów separatystowskich.

„Nie wiemy w jakich wyrazach uczynioną została propozycya przez Francyę; lecz trwamy w mniemaniu, iż z trudnością mocarstwo lub kilka mocarstw europejskich mogłyby inaczéj interweniować w spór toczący się w Stanach Zjednoczonych, jak jedynie przedstawieniem rad przyjacielskich. Od pierwszych chwil rozpoczęcia wojny, Rosya przedstawiała swe rady i w przyjacielski sposób popierała sprawę pokoju i pojednania. I dzisiaj także nie wzbraniałaby się przyłączyć do dwóch innych mocarstw, aby wraz z niemi wystąpić w myśli, w której już przemawiała. Lecz zostaje mimo tego nietknięte pytanie, czy strony wojujące będą usposobione do przyjęcia rad danych im w ten sposób. W epoce w której polityka nieinterwencyi w sprawy wewnętrzne państw jest silniéj popierana i wykonywana w Europie niż kiedykolwiek była, byłoby rzeczą przynajmniej niezwykłą, aby mocarstwa europejskie postępowały po drugiej stronie Oceanu według wprost przeciwnej zasady. Rozum i uczucie ludzkości radowałyby się bezwątpienia, gdyby Rosya, Francya i Anglia użyły w Ameryce swego legalnego wpływu na korzyść przywrócenia zgody i pokoju w kraju niszczonym krwawemi bojami; lecz gdyby ta interwencya przyjacielska i przychylna wzięła jakąkolwiek formę, któraby ją mniej lub więcej czyniła podobną do jakiegokolwiek kroku narzuconego, byłby to wypadek którego następstwa mogłyby się stać zgubne dla pokoju świata; i chcemy wierzyć, że mądrość rządów zachowa nas od zgubnych zawikłań któreby ztąd wynikły.

„Nie mamy zamiaru roztrząsać stanowczo ze stanowiska prawa międzynarodowego, czy interwencya europejska w Stanach Zjednoczonych mogłaby być usprawiedliwioną; sądzimy, że jakiekolwiek są klęski, których teatrem jest dzisiaj Ameryka północna, obce mocarstwa nie mają żadnego prawa narzucać swego pośrednictwa. Wojna rozpoczęta między stronnikami chcącymi utrzymać akt federacyi, i secessyonistami (separatystami) którzy chcą go zniszczyć, jakkolwiek jest srogą, nie zakłóca bynajmniej spokoju wewnętrznego w żadnym narodzie europejskim; a jeżeli obraża niektóre z ich interesów handlowych, jeżeli wzbudza litość dla ofiar, nie narusza jednak ani bytu ani bezpieczeństwa żadnego narodu w starym świecie. Przeto Europa usiłująca narzucić pośrednictwo stronom wojującym amerykańskim, nie byłaby opartą na prawie. Mocarstwa nietylko stawiłyby w sprzeczności politykę jaką przyjęły na jednej półkuli, z polityką którą chciałyby w takim razie urzeczywistnić na drugiej, lecz także byłyby niezręcznemi; albowiem nie ma wątpliwości, że pośrednictwo przyniesione Ameryce bez poprzedniego przez nią żądania, uraziłoby tak głęboko ludy między któremi zamierzałaby pośredniczyć, iż należałoby więcej jeszcze obawiać się manifestacyi przeciwko działaniu europejskiemu, niż bolejemy dzisiaj nad walką toczącą się tam obecnie.

„Zważając na dobrą opinię o legalności i zręczności mocarstw, o których jest mowa w doniesieniu *Morning Posta* i *La Patrie*, chcemy mieć nadzieję, że ich czynność w obec stron wojujących w Ameryce będzie roztropna i ostrożna, tak jaką była od początku walki czynność gabinetu petersburgskiego, jeżeli nam tu wolno to przypomnieć. Czynność ta będzie nadto tem skuteczniejszą, im będzie spokojniejszą i im strony wojujące mniej znajdą pozoru do widzenia w tej czynności interesu kupieckiego lub dumy mocarstw wojskowych europejskich.

„Interwencya jest jednym z aktów najdrażliwszych do których jakie mocarstwo jest powołane. Wstrzemięźliwość jakiej Europa dała dotąd dowód w obec wielkiej sprawy amerykańskiej, każe się spodziewać, że zaszczyt i korzyści wynikające z tej roztropnej i prawej przeszłości, nie będą zniszczone krokiem za którym przemawiają gorąco pewne zadrażnione interesy, lecz który to krok odradza rozumne przewidzenie możebnych następstw. Aby mocarstwa europejskie miały prawdopodobieństwo dowiedzenia stronom wojującym, że pojednanie się jest najlepszym dla nich samych krokiem, potrzeba aby przedewszystkiem dowiodły im, że jedynie miłość pokoju, uczucie ludzkości i cywilizacya natchnęła im i kieruje krokami przyjacielskiemi, od których jest daleką wszelka myśl supremacyi i które są czynione z głębokiem uszanowaniem dla wolności i niepodległości Stanów Zjednoczonych amerykańskich.“

Francya.

Minister spraw zagranicznych przesłał jak mówi *Monitor*, z rozkazu Cesarza następującą depeszę do ambasadorów francuzkich w Londynie i Petersburgu.

Paryż 30 października 1862.

„JWPanie! Europa z bolesnem zajęciem patrzy od roku na walkę toczącą się na stałym lądzie amerykańskim. Kroki nieprzyjacielskie stały się źródłem ofiar i usiłowań, mogących zapewne najwyższe dać wyobrażenie o wytrwałości i energii obu ludności; lecz widowisko to, które tyle czyni zaszczytu ich odwadze, odgrywają oni kosztem niezliczonych nieszczęść i niezmiernego rozlewu krwi. Do owych skutków wojny domowej, która od początku przybrała tak obszerne rozmiary, przyłączyły się jeszcze obawy wojny niewolników, któraby była szczytem niewynagrodzonych nieszczęść.

„Cierpienia narodu, dla którego zawsze zachowaliśmy szczerą przyjaźń, wystarczają, aby wzniecić żywą pieczołowitość Cesarza, gdyby nawet wypadki te nieodbiły się na nas.

„Pod wpływem ścisłych stosunków, jakie rozwój wymiany rozpowszechnił pomiędzy rozmaitemi okolicami kuli ziemskiej, Europa uczuła następstwa kryzys, która wysuszyła jedno ze źródeł najobfitszych bogactwa publicznego i która stała się dla wielkich ognisk pracy przyczyną najprzykrzejszych przejść.

„Otóż jak W. Eksc. wiadomo, gdy wynikły zatargi, uważaliśmy za obowiązek nasz zachować jak najściślejszą neutralność wspólnie z innemi wielkiemi mocarstwami morskiemi, i gabinet washingtoński wielekrotnie oddawał hołd lojalności naszego postępowania. Uczucia, jakie nam przewodniczyły, pozostały niezmienne, lecz zamiast narzucać mocarstwom postawę, któraby miała pozór obojętności, charakter przychylny tej neutralności, powinien je raczej skłaniać do tego, aby były pożytecznemi dla obu stron, dopomagając im do wyjścia z położenia, które w tej chwili nie zdaje się mieć możebnego zakończenia.

„Od początku tej wojny panowała pomiędzy obu stronami pewna równowaga sił, która dotąd po rozlewie tyle krwi, stale się utrzymała i dziś jeszcze znajdują się pod tym względem w położeniu, które nie wiele się zmieniło. Nic nie upoważnia do przewidywania rychłych działań wojennych więcej stanowczych. Według ostatnich wiadomości nadeszłych do Europy, obie armie znajdują się przeciwnie w warunkach, niedozwalających ani jedenj, ani drugiej spodziewać się w krótkim czasie, dość znakomitych korzyści, aby mogły stanowczo przeważyć szalę i przyśpieszyć zawarcie pokoju.

„Ten ogół okoliczności wskazuje porę zawieszenia broni, jakiemu zresztą w obecnym stanie rzeczy, żaden interes strategiczny nie zdaje się stać na zawadzie. Przychylne usposobienia dla pokoju, jakie poczynają się objawiać równie na północy jak na południu, mogą z drugiej strony sprzyjać krokom, któreby uczynione być mogły w celu zalecenia myśli rozejmu.

„Cesarz sądził przeto, że możnaby wojującym ofiarować pomoc przysługi mocarstw morskich i JCMość polecił mi uczynić w tej mierze propozycyę rządowi N. królowej W. Brytanii, równie jak dworowi rosyjskiemu. Trzy gabinety wstawią się tak w Washingtonie, jak do Stanów Sprzymierzonych, aby doprowadzić do skutku zawieszenie broni przez ciąg 6 miesięcy, podczas których wszelki akt wojenny tak bezpośredni jak pośredni ustałby na morzu i lądzie, a które w razie potrzeby mogłoby być przedłużone.

Ta propozycya, nie potrzebuje tego mówić, niepociągałaby z naszej strony żadnego sądu o początku lub końcu zatargów, ani żadnego parcia na układy, któreby mogły się rozpocząć, jak się spodziewać należy na korzyć rozejmu. Nasza rola ograniczyłaby się jedynie na wyrównaniu trudności i na pośredniczeniu tylko w mierze oznaczonej przez obie strony. Nie uważamy się bowiem za powołanych słowem do przesądzania lecz do przygotowania załatwienia trudności, które przeszkadzały dotąd zbliżeniu się wojujących.

„Czyż zgoda trzech dworów nieodpowiadałaby nadewszystko ich pragnieniom? Czy nie nadałoby ich krokom cechy widocznej bezstronności? Działając wspolnie ułożyłyby one warunki najwłaściwsze do wzbudzenia ufności: rząd cesarski przez tradycye ciągłe polityki francuzkiej wobec stanów Zjednoczonych, Anglia przez wspólność pochodzenia; Rosya przez objawy przyjaźni, której nigdy nieprzestawała dawać dowodów gabinetowi washingtońskiemu.

„Gdyby wypadki nie usprawiedliwiły nadziei trzech mocarstw, gdyby zapał walki wziął górę nad mądrością ich rad, to usiłowanie nie mniej byłoby dla nich zaszczytnem. Dopełniłyby one obowiązku ludzkości wyłączniej oznaczonego w wojnie, w której namiętność utrudnia przeciwnikom wszelką możebność bezpośrednich układów. Jestto posłannictwo, jakie prawo publiczne wkłada na neutralnych, którym zarazem nakazaną jest ścisła bezstronność i nigdy nie zdołają uczynić szlachetniejszego użytku z swego wpływu, jak starając się położyć kres walce sprawiającej tyle cierpień i naruszającej wielkie interesa w całym świecie.

Zresztą gdyby nawet propozycya ta została bez skutku bezpośredniego, nie byłaby ona całkiem bezużyteczną, gdyż mogłaby skłonić ruch umysłów ku idei pojednania i przyczynić się do przyśpieszenia chwili, w której powrót pokoju może się stać możebnym.

Wzywam W. Eks. abyś przedłożył te uwagi w imieniu JCMości lordowi Russell i księciu Gorczakowi, prosząc ich aby cię zawiadomili o zamiarach rządu N. królowej W. Brytanii i dworu rosyjskiego.

Dodasz W. Ek. zarazem, że piszę w tych samych wyrazach do ambasadorów Cesarza w Petersburgu i Londynie.

Przyjmij i td.

(podp) Droyn de Lhuys“

Anglia.

W d. 10 b. m. odbyła się zwykła ceremonia instalacyi nowego lorda majora. Wieczorem lord major i szeryfowie wyprawili tradycyonalną w Guildhall biesiadę, który z przyczyny obchodu wieloletności księcia Walii, przyozdobiony był odpowiednio okoliczności z niezwykłą świetnością.

O godzinie 5 goście zaczęli przybywać, chociaż bankiet miał się dopiero rozpocząć o 7éj. Kilku z zaproszonych przyjętych zostało przy wstępie wrzawliwemi oklaskami, a mianowicie książę Cambridge, lord Palmerston, lord Brougham, hr. Russell i Alderman Cubitt, występujący właśnie z urzędu lord major.

Obok lorda majora przewodniczącego przy stole, siedziała po lewéj ręce żona jego, sędziowie po prawéj, przeszły lord major, książę Cambridge, lord Palmerston, książę Somerset, margr. Salisbury, lord Granville, hr. Russell, hr. Hardwicke itd. Zaproszonych było 1100 osób, z których 950 zajęło miejsce w sali w Guild Hall, a 150 w salach przyległych.

Nowy lord major wzniósł toast za zdrowie królowéj w słowach następujących: „Wznoszę pierwszy toast za zdrowie królowéj i śmiem powiedzieć z radością, że mamy monarchinię, któréj życie jest przykładem dla wszystkich innych monarchów (oklaski); śmiem powiedzieć, że monarchini nasza jest wzorem kobiety, matki i królowéj i pewny jestem że w głębokim smutku, jakim Opatrzność świeżo ją dotknęła, brali współudział wszyscy jéj poddani. (słuchajcie) Oby mogła nie tracić nigdy przekonania, że ją otacza lud wolny, światły i lojalny. (oklaski).

Lord major spełnił następnie toast za zdrowie księcia Walii.

„Jest, rzekł lord major, pewna wyłączność w tym toaście i pewny jestem, że całe to dostojne zgromadzenie podzieli moje uczucia, gdy wyrażę przekonanie, że książę, który wczoraj doszedł do wieloletności, przyjął na siebie odpowiedzialność, jaka niema równéj sobie w świecie. (oklaski). Gdy, mówię, że nadzieje Anglii skupiają się w księciu, który doszedł nieletności, czuję że winniśmy przy téj sposobności objawić lojalność kraju, aby królowa, która znajdzie doradzcę swego w następcy tronu, dowiedziała się również, że naród uważa go jako księcia, w którym pokładać można jak największe zaufanie.

„Książę Walii był w położeniu wyuczenia się obowiązków, wyuczenia się swego przyszłego posłannictwa. Miał sposobność wykształcić się w szkole, której wpływ będzie ogromnym w przyszłym jego zawodzie. Podróżował on również wiele, i powiedzieć można śmiało, iż zwiedził więcéj krajów, niż którykolwiek z poddanych J. K. Mości. Wznoszę więc toast za zdrowie księcia Walii z życzeniem, aby żył długo i był podporą swéj matki będącéj wdową i monarchinią i mam nadzieję, że gdy Opatrzność powoła go do zajęcia tronu największego państwa w świecie, da on dowód, że jest godnym następcą królowéj również dostojnéj jak szanowanéj. (Długie oklaski).

Lord major pił następnie za zdrowie armii, marynarki, ochotników, czyniąc uwagę, że nie było epoki, w którejby służba ich więcéj była cenioną.

Książę Cambridge w odpowiedzi na ten toast oddając hołd skuteczności sił morskich Anglii, następnie rzekł:

„Lord major powiedział, że obchodzimy dziś również dwudziestą pierwszą rocznicę urodzin J. W. Księcia Walii. Dzień ten ma zarazem ogromną ważność dla tego wielkiego kraju (oklaski). Mogę powiedzieć, iż silnie wierzę w wychowanie, jakie odebrał młody ten książę i w jego usposobienia, które usprawiedliwiają nadzieję, że będzie kiedyś ozdobą tego wielkiego mocarstwa i że będzie w ciągu swego zawodu jako naczelnik narodu, przedmiotem dumy dla kraju.

Jest okoliczność którój niepowinniśmy pomijać. Niema tu księcia Walii i zapytać można dlaczego niema go pomiędzy nami. Jest on nieobecnym z powodu bolesnego wypadku, który naród i monarchinię dotknął w końcu roku zeszłego. Gdyby nie to byłby obecnym bankietowi. Opatrzność inaczej postanowiła, a chociaż cieszymy się z naszą monarchinią szczęsnym dniem wieloletności księcia Walii, ubolewamy, że szczęścia królowej z tego powodu, niemoże podzielać ten, który miał tak wielki udział w pomyślności jéj życia. (słuchajcie.)

„Milordzie! dziękuję ci za toast który wzniósłeś na cześć armii.

Książę Somerset podziękował następnie w imieniu marynarki, a pułkownik Mac-Murdo w imieniu ochotników.

Następne toasta: za pomyślność miasta Londynu, za zdrowie poprzedniego lorda majora, za zdrowie obcych ministrów i t. d., przyjęte były jak poprzedzające z hucznemi oklaskami.

Lord Palmerston odpowiedział na toast za zdrowie ministrów królowej. Szlachetny lord podziękował naprzód lordowi majorowi w swojem imieniu i w imieniu swych kolegów za zaproszenie na bankiet.

„Jest to nadzwyczajnie pochlebnem, rzekł on, dla ludzi publicznych, otrzymywać zaproszenia na te doroczne obchody i powiedzieć mogę bez przesady, że trudnoby znaleść monarchę w Europie, którýby mógł wyprawić bankiet świetniejszy niż ten, zważywszy na zgromadzenie zebrane w sali, w której się bankiet odbywa. (oklaski) Wszelkie opinie zlewają się w wspólnem braterstwie w o

bec którego znikają wszelkie zatargi. Dzień ten mianowicie jest jeszcze świetnym dla tego iż obchodzimy uroczystość wieloletności księcia, który kiedyś — oby dzień ten był od nas jeszcze dalekim — będzie monarchą tego kraju, a który przez przymioty swe, jakiemi uposażyła go opatrzność, przeznaczony jest, jak się spodziewam, być źródłem szczęścia dla kraju, którym rządzić może być powołanym. (głośne oklaski).

„Lord major zrobił allnzyę do kwestyi będącej przedmiotem głębokiej boleści dla wszystkich mężczyzn i kobiet tego kraju, mówię tu o klęsce która na nieszczęście dotknęła część obwodów przemysłowych tego kraju. Spodziewać się możemy że powody tej klęski trwać długo niebędą, chociaż przyznać trzeba że w tej chwilii niema żadnego bezpośredniego widoku aby uczucia bardziej ludzkie, uczucia przyjaźniejsze wzięły górę pomiędzy stronami prowadzącemi wojnę na stałym lądzie amerykańskim, lecz możemy mieć nadzieję że Indye w pewnej mierze dostarczą surowego produktu, który jest koniecznym do przemysłu naszej ludności rękodzielniczej i że usuną do pewnego stopnia brak spowodowany wojną domową w Ameryce. (słuchajcie).

Minister w końcu swej mowy nadmienił o skuteczności sił morskich kraju, o pomyślności handlu angielskiego i obfitości zasobów finansowych w Anglii, o dobrym skutku ostatnich zbiorów, potem wypił za zdrowie lorda majora. Długie oklaski nastąpiły po ukończeniu mowy.

Hr. Granville odpowiadając na toast za zdrowie Izby lordów, mówił o zadowoleniu jakiego doznają parowie, gdy książe Walii na przyszłej sesyi zajmie pomiędzy nimi miejsce.

P. Cardwell odpowiedział na toast za pomyślność Izby niższej, a lord Brougham za toast za jego zdrowie, poczem zgromadzenie się rozeszło.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— P. *Maurycy Madurowicz* medycyny i chirurgii doktor, magister położnictwa, Członek Towarzystwa lekarskiego w Wiednin i były adjunkt kliniki położniczéj tamże, odbył habilitacyę na docenta chorób kobiecych w uniwersytecie Jagiellońskim, przez co wzrastająca liczba docentów polskich, świetnym pomnożona została przybytkiem.

— Dotychczas bardzo mało używano w Austryi kopert listowych stęplowych. Rząd pragnąc ich rozpowszechnienia, aby uniknąć przez to szkody z przeniewierzeń wynikającéj, jak tego proces Kallaba liczne wykazał przykłady, postanowił znieść zapłatę za koperty, tak iż od d. 1 grudnia r. b. będzie można dostać kopertę ze znaczkiem pocztowym za te same pieniądze, co i sam znaczek.

— Jutro we wtorek dnia 18 listopada, Poświęcenie Kościoła Rzymskiego.

ROZMAITOŚCI.

CAMORRA.

Dzienniki zagraniczne mówią codziennie o *Camorze*, lecz żaden z nich nie skreślił jej historyi i tajemniczej jej fizyonomii. Czytelnicy pytają się co chwila: Co to jest *Camorra*, co to są *Camorryści*? Otóż odpowiedź na to podaje *Correspondenzia di Roma*.

Camorra jest to dawne stowarzyszenie tajne, którego początek jeżeli nie ginie w pomroce czasu, to jest prawie nieznanym. Neapolitańczycy utrzymują, że instytucya ta zrodziła się w Hiszpanii, zkąd wtargnęła pod panowaniem hiszpańskiem do O. Sycylii. Pewnem jest to przynajmniej, że Michał Cervantes mówił obszernie o *Camorze* i *Camorystach* w jednej z swych powieści „Cortadillo" i że przed 250 laty „Camorra" była tak popularną w Neapolu jak dzisiaj. Wszelkie usiłowania aby wykorzenić tę klęskę, były dotąd bezskuteczne.

Czy było kiedy, czy jest jeszcze jakie powinowactwo między *Camorrą* i rozbojami, temi dwiema zastarzałemi bliźnami Królestwa Neapolitańskiego? Czy *Camorra* była w początku stowarzyszeniem politycznem? Jaki jest źródłosłów wyrazów *camorra, camurra, gamorra* które są synonimami? Odpowiedź na te pytania zaprowadziłaby daleko, i zresztą rzecz ta nie jest jeszcze całkowicie rozstrzygniętą.

Camorra ma swych dostojników, swoje głosowanie, swój nowicyat, swoje próby, a nawet swoje herby. Jej kodeksem jest prawo mocniejszego, jej pierwotnym celem wyzyskiwanie słabszego przez mocniejszego; jej posiedzenia odbywają się w więzieniach, koszarach, domach gry, miejscach podejrzanych, jej scena działania jest wszędzie. *Camorryści* nie mają właściwej odzieży, spotkać ich można w łachmanach na ulicy i strojnych wykwintnie na przechadzkach. Szlachta, mieszczaństwo i gmin dostarczają jej kontyngensu, mieszczaństwo stosunkowo może mniej niż owe dwie warstwy skrajne.

Stowarzyszenie dzieli się na dwie wielkie sekcye: spraw zagranicznych i wewnętrznych. Podróżni, pakunki, szybkowozy, koleje żelazne, statki parowe, hotele, należą do zakresu pierwszej. Sekcya druga rozgałęzia się do nieskończoności, według specyalności pracy.

I tak jedna z jej gałęzi stoi u steru owej akademii złodziejstwa, która, jak to cudzoziemcom wiadomo, nie ma równej sobie w całym świecie. Łotr który odbył kurs w Neapolu, nie powstydzi się nigdzie; ma on właściwy sposób eskamotowania hustek, zegarków, sakiewek itd. To już nie złodziej, to prawie artysta, który doszedł do tego stopnia, iż uprawia sztukę dla sztuki.

Inna gałęź ma w swym wydziale gry hazardowne. Członkowie jej są mistrzami w sztuce znaczenia talii kart, ogrywania łatwowiernych lub płacenia fałszywą monetą. Napotyka się ich w wielu kawiarniach, przy bilardach, strojnych, wyfryzowanych, starannie ogolonych, uprzejmych, z uśmiechem na ustach i zawsze pełną kieszenią.

Camorryści trudniący się kradzieżą, są literalnie bez liczby, lecz jakkolwiek mnodzy, potrzebują jednak pomocy tej czeredy kulawych, ślepych, głuchych, trędowatych, mniej więcej prawdziwych, którzy żebrzą w dzień, a śpią w nocy pod gołem niebem w ulicach Neapolu. Długo czyniono lazzaronom zaszczyt przypuszczając, iż pracują na własny rachunek; jest to mylne, są oni tylko najpodrzędniejszymi pomocnikami i ajentami *Camorrystów*, którzy im jak najakuratniej płacą za każdą usługę po tyle a tyle. Mają umówione hasło na każdą ewentualność.

Przemytnictwo zajmuje inną i najznaczniejszą gałęź *Camorry*, która zresztą żyje w tradycyjnem porozumieniu z celnikami.

Są wreszcie *Camorryści* spekulujący na małżeństwach, na wekslach i na synach znakomitych rodzin, przechowujący kradzieże, fabrykujący fałszywe klucze, pożyczający na sto od sta na miesiąc, mieszający się zwykle do kontraktów, do sprzedaży, procesów, tranzakcyj pod pozorem pośredniczenia, lecz w rzeczywistości aby wyłudzać haracz od wszystkiego.

Camorryści z wydziału spraw zagranicznych zwykle znajdują się w portach i na stacych kolei żelaznej. Mają zawsze uśmiech na ustach, przyzwoity ubiór i z taką uprzejmością ofiarują usługi swoje bezpłatne, że się zwykle każdy na nich spuszcza; gdy *Cicerone* odejdzie, brakuje zawsze coś z toalety damskiej lub z pakunków męzkich. Codziennie bardzo rano widzieć ich można przy bramie *Villa nazionale* pobierających opłatę od każdego woźnicy, inni każą sobie płacić myto od zboża; znają oni wszystkich a biada temu, który się nie zatrzyma na prosty znak któregokolwiek członka bandy.

Chmury *Camorrystów* zalegają od rana plac marsowy, dokąd włościanie z okolic miasta przynoszą na targ owoce, jaja, koźlęta, drób, mleczywo itd. To samo dzieje się na moście Magdaleny, przy bramie Kapuańskiéj i na placu targowym. Każdy włościanin opłaca *Camorrę* z dobrej woli lub z przymusu, jest to opłata tak nieunikniona jak myto.

Połowa dochodów wpływa do kasy centralnéj stowarzyszenia i służy do utrzymania *Camorrystów* uwięzionych lub przedsiębiorących wyprawę, na wsparcie chorych, na koszta pogrzebu zmarłych, na pensye punktualnie płacone dzieciom i wdowie członka zmarłego w służbie. O wszelkiej obeldze, zaczepce lub skazaniu *Camorysty* referendarze zawiadamiają radę, co zapisanem zostaje w liście *długów stowarzyszenia*. Biada wierzycielowi!

Camorra ma swoją hierarchię. Neofita nazywa się *tumurro* następnie awansuje na *picciotto* potém na *picciotto di sgara*, a jeżeli posiada talent na *Camorristę proprietario* a nawet na *capo di societa*. Ostatni z owych dygnitarzy pobiera regularnie pensyą pierwszego każdego miesiąca. Każdy stopień nabywa się, rzec można, ostrzem noża. Niedawno np. młody Kalabryjczyk, który wygrał kilka partyj w billard w kawiarni, zawezwany przez *Camorrystów*, aby im zwykły trybut spłacił, odmówił żądaniu i bił się na sztylety z hersztem (*capo*), którego położywszy trupem, pobiera odtąd jego pensyę i używa jego tytułu. *Camorryści* mają swój język, który wymaga całéj nauki i tak nóż nazywa się u nich *punta*, pistolet *bocca*, rewolwer *trictrac*, przedmiot skradziony *morto*, ofiara kradzieży *agnello* albo *soggetto*. Tajemnica jest ich ustawą, któréj nigdy nie naruszają. *Camorrysta* ranny przez kolegę, raczej wytrzyma sto lub dwieście plag, niżby zdradzić miał winowajcę.

Camorra jest stowarzyszeniem, które ma swe rozgałęzienia i znajduje opiekę nawet w wyższych klasach; otacza ona Neapol, jakby siecią w rozmaitych kierunkach. Rząd burboński niemogąc sobie dać rady, musiał tolerować istnienie i wybryki tej sekty. Ku końcu przeto panowania Ferdynanda, *Camorra* rozszerzyła się wszędzie i zupełną zdawała się mieć swobodę czynu, wtargnęła nawet do pułków. Przed samym wyjazdem Franciszka II z Neapolu, ofiarowała ona usługi młodemu królowi, który je z godnością odrzucił. Dziś Piemont stara się wykorzenić sektę, która niepoprzestaje już na wyzyskiwaniu słabego, lecz pragnie stać się stowarzyszeniem politycznem. Srodki surowości, jakich rząd zamyśla użyć są bez wątpienia słuszne lecz nie wystarczy na to 70,000 ładunków, które wysłał do Genui. Wypadałoby głównie dosięgnąć hersztów.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń publicznych sądu kryminalnego w Krakowie, w dniu 13 i 14 listopada r. b.

Prezydujący: Keller; Sędziowie: Bocheński, Federowicz; Protokolista: Łuszczyński; Zastępca Prokuratora Krynicki; Obrońca: Dr. Zyblikiewicz.

(Dalszy ciąg).

Więcéj zajmujące swoją naiwnością i prostotą są zeznania świadków tyczące się zbrodni p. Gostkowskiemu zarzuconéj. Świadkowie Józefa Kokoszowa, Maryanna Bregiszowa i Katarzyna Cichoniowa oświadczają wbrew protokólarnym zeznaniom przy pierwotném przesłuchaniu, iż egzemplarze pieśni „Boże coś Polskę" otrzymały w darze od córki p. Gostkowskiego nie zaś od niego samego; pierwotne ich zeznania są „omylone", ile że groza sądu wyciskała z nich słowa bez myśli. Nuty téj pieśni nauczyły się od córek p. Gostkowskiego często tę pieśń w ich obecności na fortepianie grających; p. Gostkowski atoli wcale ich nie zniewalał, aby pieśni te śpiewały, zostawiając to dobréj ich woli. Inny świadek Maryanna Gądkowa, któréj zeznanie zostaje odczytanem, zeznała, iż oskarżony dał jéj jeden egzemplarz téj pieśni, zalecając, aby takową na chórze podczas nabożeństwa niedzielnego śpiewała, następnie zaś dał jéj drugi egzemplarz tejże pieśni zalecając aby oddała go Katarzynie Cichoniowéj. Namyśliwszy się atoli z matką, wolała zeznająca śpiewać na chórze kościelne pieśni. Zeznanie Gądkowéj prostuje o tyle p. Gostkowski, iż jeden egzemplarz owéj pieśni dał jéj na własną prośbę, jak to już poprzednio był zeznał, nie zalecał atoli bynajmniéj śpiewania takowéj na chórze.

Co do procesyi do Kobylanki, brali w niéj udział między innemi z domowników p. Gostkowskiego, Maryanna Bregiszowa i Antoni Fruziński. Ostatni wbrew pierwotnemu zeznaniu oświadcza, iż nie widział naocznie, lecz słyszał tylko od ludzi, jakoby w drodze do Kobylanki pan jego rozdawał „kartki" z pieśniami, krótka pamięć jego i brak wykształcenia nie czynią dzisiejszego jego zeznania mniéj wiarygodnem od pierwotnego, które wreszcie dopiero w marcu r. b. składał. Drugi świadek Maryanna Bregiszowa odpowiada naiwnie na zapytanie prezydującego: czy w Kobylance śpiewano pieśni polskie (t. j. patryotyczne)?, iż musiano śpiewać pieśni polskie, skoro ona je rozumiała nie umiejąc po niemiecku.

Po odczytaniu kilku jeszcze mniéj ważnych zeznań, które tu dla krótkości opuszczamy, a którym publiczność dusząca się literalnie w szczupłém zagrodzeniu dla niéj przeznaczoném z widoczną niecierpliwością się przysłuchiwała, stawia wniosek obrońca Dr Zyblikiewicz aby sąd polecił odczytać pewne ustępy z Nrów 63, 131 i 132 *Czasu* tudzież z Nrem 201 i 231 *Krakauer Ztg* z których wykazuje się, iż pieśń „Boże coś Polskę" już w marcu r. z. odśpiewaną została w lwowskim kościele karmelitów przez Towarzystwo muzyczne, iż tak we Lwowie jako i w Krakowie śpiewano pieśń tę późniéj bardzo często w kościołach. *Krakauer Ztg* wspomina nadto w powołanym numerze, iż takowa zwykle teraz śpiewaną bywa przy uroczystych obrzędach, a w numerze z d. 16 października r. ź. nadmienia, iż słychać jakoby miała być zakazaną. Wnioskowi temu sprzeciwia się atoli z. Prokuratora; sądzi on bowiém, iż okoliczność, że pieśń ta do 15 października wcale zakazaną nie była, zupełnie jest dla sprawy obojętną, ile że zbrodnia popełnioną została nie przez śpiewanie lecz przez rozdawanie pieśni takowéj. Sąd, odpowiada Dr Zyblikiewicz, winien jest zbadać wszystkie okoliczności tak za, jak i przeciw oskarżonym przemawiające; zresztą z. Prokuratora niewié, jakie wnioski zamierza wyciągnąć Obrońca ze wskazanych ustępów; wszystkie okoliczności przemawiające za oskarżonymi, winny być odczytane. Z. Prokuratora oświadcza, iż w takim tylko razie mógłby się przychylić do wniosku obrońcy, jeżeli tenże wykaże, iż to, na co taki nacisk kładzie, jest okolicznością stanowczą, lub przynajmniéj wykaże prawdopodobieństwo, iż okoliczność ta jest stanowczą. Gdyby szło o meryt rzeczy, odpiera Dr Zyblikiewicz, byłby już wykazał na czem się opierać zamyśla, ale przez ten czas można już było przeczytać wskazane przezeń ustępy; teraz więc tę okoliczności przytacza: § 2 k. k. pod lit. *e* orzeka, że jeżeli taka zaszła myłka, że obwiniony w swoim czynie zbrodni dopatrzyć się nie mógł, jest niewinnym. Jeżeli oskarzeni od 8 marca prawie w każdym Nrze *Czasu* i *Przeglądu* czytali, że śpiewają pieśni „Boże coś Polskę", a gdzie śpiewają tam rozdają, to okoliczność ta jest zapewne stanowczą przy ocenianiu, ażali byli oni przekonani, że popełniają zbrodnię lub nie." Sąd po krótkiéj naradzie przychyla się do wniosku Obrońcy; ustępy przezeń wskazane zostają odczytanemi.

Poczem Dr Zyblikiewicz stawia drugi wniosek: aby Sąd polecił odczytać pismo Prezydyum Namiestnictwa Lwowskiego z d. 22 października 1860 L. 995, w którém zalecono Sądom, aby rozpoczęły dochodzenia przeciw rozszerzycielom owych pieśni. Jeżeli się okaże, że Sądy nie z własnego popędu, lecz z nakazu politycznego wystąpiły przeciw rozszerzycielom owych pieśni okoliczność tę jako nader ważną dla obrony sprawdzić dokładnie należy, żąda więc wydobycia powołanego pisma, a przeto odroczenia sesyi.

Z. Prokuratora mniema, iż Sąd do powyższego wniosku, żadną miarą przychylić się nie może. Przypuściwszy bowiem nawet, iż pismo takie rzeczywiście istnieje, to i w takim razie, jako drogą poufną udzielone, odczytaném być nie może.

Rzeczywiście odpowiada Dr Zyblikiewicz, iż pismo takowe, jeżeli nie egzystuje, odczytaném być nie może, lecz istnieje ono: zacytowano je w pewnéj mowie w Radzie państwa w obecności ministrów, a jeden z ministrów odpowiadając na ową mowę, wcale nie zapierał istnienia owego pisma. Przypuszczał dawniéj obrońca, iż pismo takie nie istnieje, ale skoro się Minister nie wyparł, to przekonanym jest, iż istnieje. Gdzie idzie o uniewinnienie kilku ludzi, więc o całą przyszłość ich, tam warto zaiste odczytać ów dokument. Uprasza przeto o odroczenie posiedzenia.

Sąd po naradzie nie przychyla się do wniosku obrońcy zpowodu, iż pismo powołane jest wewnętrzną instrukcyą dla Sądu zaczem żąda Dr Zyblikiewicz, aby zanotowano w motywach dotyczącéj uchwały sądowéj, iż powołane przezeń pismo prezydyum Namiestnictwa, stało się instrukcyą wewnętrzną dla Sądu.

Tu odczytuje Prezydujący świadectwa moralności oskarżonych; brzmią one bardzo chlubnie. Smutna rzecz atoli, iż znów musimy zapisać nazwisko jednego kapłana, który takie świadectwa wydaje w języku niemieckim; jest nim X. Gąsiorowski z Jasła. Mniéj przychylnie wyrażają się o oskarżonych świadectwa władzy politycznéj; są oni, zdaniem władzy, w ścisłych stosunkach z osławionym (*berüchtigten*) ze swego politycznego usposobienia, hr. Wiesiołowskiem.

Na tem ukończyło się posiedzenie w dniu 13 listopada. Prezydujący z powodu spóźnionéj pory odracza posiedzenie do dnia następnego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów. Rzeszowska kasa oszczędności otwarta w d. 8 listopada, posiada kapitał zakładowy 5,600 złr. którego część 2,000 złr. przeznaczyła gmina tameczna. Protektorem kasy jest hr. Józef Alfred Potocki, dyrektorem adwokat Dr. Zbyszewski, przełożonym wydziałowym kupiec Schaitter. Kasa ta zamierza trudnić się początkowo udzielaniem pożyczek na zastawy i eskomtowaniem weksli. Na zastawy udzielać będzie pożyczek na procent po 5% i $^1/_4$ % tytułem prowizyi; od eskomtowania weksli przez cenzorów kasy uznanych za zasługujące na zaufanie, pobierać będzie kasa 6% i $^1/_2$ % prowizyi. Wkładki przyjmować będzie od 25 centów do 100 złr., a w pierwszych latach zanim kasa się wzmoże, wkładki jednego wierzyciela ograniczać się mają razem do 2,000 złr. Kasa płaci od wkładek 4%.

Bochnia 13 listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·05
Żyto	"	2·60
Jęczmień	"	2·25
Owies	"	1·30
Ziemniaki	"	0·90
Drzewo twarde	(za sięgę)	10·00
" miękkie	"	7·50
Siano	(za cent.)	1·20

Biała 15go listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·65
Żyto	"	2·90
Jęczmień	"	2.32
Owies	"	1·39
Kukurydza	"	0·00
Ziemniaki	"	0·00
Siano	(za centnar)	1·10
Słoma	"	1.12

Rzeszów 14 listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·62$^1/_2$
Żyto	"	2·30
Jęczmień	"	1·85
Owies	"	1·07$^1/_2$
Groch	"	2·25
Bób	"	2·23
Proso	"	1·80
Tatarka	"	1·60
Ziemniaki	"	0.80
Drzewo twarde	(za sięgę)	8·70
" miękkie	"	6·00
Siano	(za centnar)	1·40
Słoma	"	0·80

Wrocław 14go listopada. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaty*.)

	przed.	śred.	posled.
Pszenica biała	80-82	76	70-74
" żółta	75-77	74	70-72
Żyto	55-56	54	52-53
Jęczmień	41-43	40	37-38
Owies	26-27	25	23-24
Groch	52-55	50	47-49
Rzepak (za 150 fant. *brutto*)	231	218	205

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 15 listopada. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* podaje odpowiedź ks. Gorczakowa na notę przesłaną przez p. Drouyn de Lhuys. W odpowiedzi tej minister rosyjski przypominając usiłowania rządu rosyjskiego w celu pojednania walczących w Ameryce, dodaje: Przedewszystkiem trzeba unikać nawet pozoru, że się chce nacisk na strony walczące wywierać, coby tylko obraziło opinię publiczną w Ameryce rozbudziło drażliwość. Rząd rosyjski mniema — mówi dalej nota — że wszelki wspólny krok mocarstw, jakkolwiek byłby pojednawczy, gdyby tylko przybrał urzędowy i półurzędowy charakter, pociągnąłby za sobą niebezpieczeństwo wywołania rezultatu wprost przeciwnego celowi pokojowemu. Jeżeli Francya trwa przy swej propozycyi a Anglia na nią się zgodzi, to poseł rosyjski w Washingtonie bar. Stöckel będzie swoich dwóch kolegów, jeżeli nie urzędowo, to przynajmniej moralnie popierać.

Londyn 15 listopada. Dzisiejszy *Morning Post* pisze: Angielski minister spraw zagranicznych lord Russell przesłał wczoraj odpowiedź na projekt p. Drouyn de Lhuys. Lord Russell mniema, że nie nadeszła jeszcze chwila stósowna do pośredniczenia. Gdyż nie można jeszcze przewidzieć, czy pośrednictwo byłoby przyjęte; odepchnięcie zaś pośrednictwa przeszkodziłoby wystąpieniu z nowym projektem medyacyi. Anglia więc dlatego odrzuca myśl pośrednictwa, gdyż spodziewa się, że wkrótce zwrot opinii publicznej ułatwi toż pośrednictwo.

Londyn 16 listopada. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 5go t. m. Według nich, w City w Nowym Jorku wybrano samych demokratycznych kandydatów. (Zwrócić tu należy uwagę czytelników, iż przeciwni kandydaci zwani są republikanami i należą do stronnictwa, które dzisiaj przeważa w rządzie Unii i popiera wojnę oraz zniesienie niewoli murzynów. Dodać także należy, że od pewnego czasu ciągle wiadomości donoszą o przewadze przy wyborach tego stronnictwa demokratycznego nad republikanckiem, co jednak następnie się niesprawdza P. R. Cz.) Horacy Seymour wybrany został większością 30,000 głosów i został gubernatorem Nowego Jorku. Rezultat wyborów do kongresu jest następujący: W kraju Nowy Jork wybrano 19 demokratów a 12 republikanów; w kraju New-Jersey kandydaci demokratyczni wybrani zostali znaczną większością, a w kraju Mihigan republikanie. — Według doniesień z linii bojowej, nie sprawdziła się wiadomość o wzięciu Mobile przez Unionistów; donoszą natomiast że jenerał Siegl wypędził Separatystów z Thorong-fare-map.

W dniu dzisiejszym kończą się w Kongresówce przygotowawcze czynności przed poborem konskrypcyjnym, a dochodzi nas wiadomość, iż Rady powiatowe zwołane we wszystkich powiatach Mazowieckiego, Kaliskiego i Płockiego, założyły protestacye przeciwko poborowi odbywanemu w taki samowolny sposób, który tylko może służyć z jednej strony jako środek proskrypcyi i arbitralności, a z drugiej wzbudzać coraz większe nienkontentowanie. Mniemają, że delegacye wybrane przez Rady powiatowe we wszystkich innych powiatach przyłączą się czynnie lub biernie do tej protestacyi, którą także poprze może Rada Stanu. Nie widać dotąd, aby rząd rosyjski w Warszawie zamierzał odstąpić od tego poboru który tylko dorzuca żaru do ognia; a chociaż dawniej zapewniano urzędowo, że więźniów nawet nie będą wyprowadzać za granice Kongresówki, teraz kilka tysięcy niewinnych chcą gnać na lat dwanaście w dalekie strony do sroższej od więzienia niewoli. Lecz myli się rząd myśląc, iż środkiem tym zwichnie ruch narodowy z obranej raz drogi; rozszerzy on tylko oburzenie w szeregi swojej armii. — Nastąpiła nic nieznacząca zmiana osób w wyższych okręgach rządowych, a mianowicie w miejsce p. Józefa Tymowskiego, człowieka nieudolnego a smutnie znanego z raportu który w roku zeszłym cesarzowi podał, a któryśmy w dzienniku naszym ogłosili, został sekretarzem do spraw Królestwa w Petersburgu p. Łęski, dotychczas główny dyrektor Komisyi skarbu; zmianę tę osób za nic nieznaczącą uważać musimy. Tymczasowo powierzono zarząd Komisyi Skarbu p. Bagniewskiemu. Przypomnieć tu winniśmy, iż Piotr Dołgoruki charakteryzując teraźniejszych ministrów rosyjskich, o p. Józefie Tymowskim powiedział, że będzie on wybornym patryotą, w chwili gdy nie będzie żadnego niebezpieczeństwa być patryotą.

Wydział finansowy Izby deputowanych w Wiedniu nie przestaje posiedzeń swoich w ciągu nawet dni świątecznych, aby ustawy finansowe na rok 1863 wykończyć. Wszelako niemasz dotąd pewności, jak Izba wyższa zachowa się w obec kwestyj finansowych, szczególniéj układ z bankiem jest dotąd niezałatwiony; gdyż Izba wyższa jak słychać nie zgodzi się na obostrzone warunki Izby deputowanych, na które wydział bankowy i dyrekcya banku przystać nie chce. Dzisiaj mają się członkowie dyrekcyi bankowéj zebrać celem naradzenia się nad warunkami ugody z rządem. Zbyt wielkie są przeciwieństwa, aby można przewidywać zagodzenie téj sprawy na podstawie układu przez Izbę niższą uchwalonego. Co do kwestyi budżetowej, jeszcze nie przyszło do porozumienia sic między wydziałem finansowym a ministerstwem wojny. P. Giskra wniósł redukcyę w wydatkach na wojsko, na które rząd przystać nie chce. Dopiero w ciągu tego tygodnia ma przyjść do porozumienia się lub też do walki.

Z kwestyj niemieckich, spór z Danią będzie zapewne w zawieszeniu czas jakiś. Po odmowie bowiem, jaką dał gabinet kopenhagski na notę austryacką i pruską ze względu na Szlezwik, oba państwa niemieckie, które występowały w imieniu Związku niemieckiego, zdadzą sprawę w Bundestagu i zażądają dalszego pełnomocnictwa. Na tych formalnościach zejdzie niezawodnie cała zima, a na wiosnę zależeć będzie wiele od wzajemnego stosunku Austryi i Prus, czy oba te państwa zgodnie zechcą postępować dalej w tej sprawie.

Rząd pruski przedłożył w Wiedniu notę wystósowaną do rządu hesko-kasselskiego, którą w przeszłym numerze pisma naszego podaliśmy. Gabinet wiedeński wyraził podobno zadowolenie swoje z tej noty; bacząc jednak na różnicę postępowania obu tych gabinetów względem Hesyi, niedajemy wiary pogłosce, jakoby takąż samą notę przesłano z Wiednia do Kasselu.

Agitacya za i przeciw traktatowi prusko-francuskiemu w krajach do związku celnego niemieckiego należących rozpada się w tak drobnostkowe spory i zatargi, że dla czytelnika obcego dość jedynie poprzestać na wiadomości o istnieniu dwóch przeciwnych stronnictw. Zjazd w Monachium w styczniu odbyć się mający, będzie decydującym co do dalszego bytu związku celnego.

W świecie politycznym **włoskim** zajmują się przedewszystkiem bliskiem otwarciem Izb, liczbą i rozkładem w nich stronnictw, oraz rozumowaniami, czy Farini i Minghetti wejdą do gabinetu Ratazzego, czy też sami utworzą osobny gabinet, czy Persari zostanie ministrem itd. Wszystko to tyczące się wewnętrznych stosunków, może bardzo zajmować Włochów, lecz dla nas jest obojętnem. Wystarcza nam, iż ministeryum w teraźniejszym składzie stanie przed sejmem, przedstawiając swoją politykę i że zdaje się, iż większość reprezentantów będzie je popierać.

We **Francyi i Anglii** zwrócona jest w tej chwili uwaga głównie na propozycye francuskie wyrażone w nocie p. Drouyn de Lhuys, wyżej podanej, i na wiadomości o domniemanych odpowiedziach rządu angielskiego i rosyjskiego, które już w tej chwili znamy z powyżej podanych telegramów. Zwrócimy tu uwagę, iż nota rosyjska podana w treści w telegramie, zgadzać się zupełnie zdaje z artykułem *Journal de St. Petersbourg* wyżej przez nas przytoczonym. W ogóle, Anglia i Rosya nie widzą stósownem i odpowiedniem celowi, wystąpienie teraz wspólne do stron walczących w Ameryce z propozycyą zawieszenia broni.— Dzienniki francuzkie z 14 i 15 t. m. zajmują się prawie wyłącznie tą propozycyą Francyi względem Ameryki i domniemanemi odpowiedziami Anglii i Rosyi. Liberalne dzienniki uważają wystąpienie Francyi niewczesnem.— Korespondenci z Paryża do dzienników niemieckich mówią wiele o sporach między ks. Napoleonem a Cesarzem z powodu sprawy włoskiej, o oburzeniu dworu w Palais Royal na dwór cesarski, a nawzajem o poglądaniu z nieufnością z Tuilleryów na Palais Royal. Mniemamy, iż wszystko to jest pozorem lub rzeczą wymyśloną, a w gruncie rzeczy jest to między Cesarzem a księciem Napoleonem zupełna harmonia i jedność poglądu.— *Journal des Débats* z 14go t. m. powtarza raz jeszcze mylną wiadomość o odkryciu sprzysiężenia politycznego w Poznańskiem, wymyślonego przez *Posener Ztg* i *Ostsee Ztg*, a która ułudziła chwilowo dzienniki francuskie. *La Presse* z 14go przedstawia dobrze w oddzielnym artykule niesumienne postępowanie rządu rosyjskiego w Polsce i ciągły wzrost ruchu narodowego.

Doniesienia z **Carogrodu** przez Marsylię do 6 t. m. dochodzące, mówią, że rząd turecki zaniepokojony rozwijającym się ruchem greckim, zaburzeniami w Albanii, zatrzymał pod bronią rezerwy, przygotowuje flotę, aby przewieść okrętami oddziały wojsk na wybrzeża albańskie, gdyż korpusu będącego w pobliżu Czarnogóry obawia się posunąć na południe, czując, że sprawa czarnogórska podobnie jak i serbska, są odroczone lecz nie rozwiązane. Listy te przez Marsylię powtarzają wiadomość, którą także listy przez Tryest przyniosły, o umysłowéj chorobie Sułtana; przypominamy tu, że korespondent nasz z Carogrodu w liście jeszcze z 3 t. m. doniósł, iż w stolicy tureckiéj obiegają wieści o pomieszaniu zmysłów Sułtana, dodając, że wieści te tak były rozpowszechnione, iż dzienniki urzędowe uznały potrzebę im zaprzeczyć.

Doniesienia z **Aten** przez Marsylię powtarzają, że spokojność w Grecyi jest zupełna, a rząd zajęty jest uzbrojeniem gwardyi narodowéj i wyborami do Zgromadzenia narodowego. Mniemają, że w tem zgromadzeniu zasiędzie do 300 reprezentantów, licząc w to posłów reprezentujących Greków, którzy mieszkają za granicami królestwa greckiego.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 17 Listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	375	369
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107½	106½
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	83	82
Srebro nowe . . . . złr.	121	120
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 2	9 87
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	9 75	9 60
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 74	5 66
„ austryackie . . . . . „	5 80	5 72
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	85 75	85 —
„ „ „ „ na wal. a. „	81⅝—	81⅛—
Obligacye indemn. z kuponami „	72 —	71 50
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	82 50	81 50
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	225	223
Listy zastawne polskie z kup. . złp	101	100½

Wiedeń 17 Listopada. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	71	35
5% Pożyczka narodowa.	82	55
Akcye banku narodowego wied. .	791	—
„ banku kredytowego. . . .	221	20
Srebro.	121	—
Londyn, 10 funt. szterl.	121	60
Dukat pojedynczy.	5	79½

Wiedeń 14 Listopada.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	65 65	65 65
5% Pożyczka narodowa	82 6	82 50
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 30	71 20
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	89 —	88 —
5% „ „ węgierskie . . .	72 10	71 60
5% „ „ chorw. słow. ban.	72 --	71 50
5% „ „ galicyjskie . . .	71 50	71 —
5% „ „ bukowińskie . .	69 50	69 75
5% „ „ siedmiogrodzkie .	69 75	69 —
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	94 50	93 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	104 50	104 —
„ „ „ 10 letnie. . . .	100 50	100 —
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	85 25	85 --
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	81 50	80 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	137 —	136 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 75	91 25
„ „ „ z r. 1860 całe. .	88 75	88 65
Bilety rentowe Como.	17 90	17 60
Losy zakładu kredytowego. . . .	130 40	130 30
„ tryestskie na 4½%	119 —	118 —
„ żeglugi par. na Dunaju. . .	94 75	94 25
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	99 —	98 —
„ Księcia Salm „ 40 „	36 75	36 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	35 75	35 25
„ Księcia Clary „ 40 „	36 —	35 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	35 50	35 —
„ Miasta Budy „ 40 „	36 25	35 75
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	21 --	20 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 50	15 25
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	791 —	789 —
„ zakładu kredytowego . . .	222 40	222 30
„ żeglugi parowéj na Dunaju	411 —	409 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1873	1872
„ „ rządowéj	240 —	239 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	154 —	153 50
„ „ Pardubickiéj.	125 —	124 75
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj.	373 50	373 —
„ „ Galicyjskiéj	224 —	223 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.. .	4	104 —	103 75
Augsburg 100 zł. nadr.. .	4	103 15	103 10
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	103 20	103 15
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	4	91 50	91 40
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 10 funtów	3	121 50	121 40
Paryż 100 franków. . . .	4	48 35	48 30

Waluty:		
Cesarskie korony.	16 75	16 79
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 80	5 79
„ „ obrączkowe . .	5 80	5 37
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	9 73	9 01
Suwereny	—	—
Fryderyki.	10 25	10 02
Luidory	9 95	9 97
Suwereny angielskie	12 25	12 20
Imperyały rosyjskie	10 1	9 97
Srebro	121 50	121 —
„ kupony	121 5	121 25
Talary związkowe	1 82	1 81
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 81½

Lwów 14 Listopada.		
Dukat holenderski	5 77	5 69
„ austryacki.	5 81	5 73
Półimperyał rosyjski.	9 98	9 83
Rubel rosyjski.	1 92	1 89
Talar pruski	1 82	1 80
Listy zast. gal. bez kup. w. austr .	80 35	79 60
„ „ „ „ „ w mon. k. .	84 35	83 60
Obligi indemn. bez kuponu	71 40	70 90
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	83 5	82 30
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	225 —	223 25

Warszawa 14 Listopada.		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 57
Obligi skarbowe . . . . „	92 84	—
kupon.	—	— 48⅔
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 91	14 89
kupon	—	— 23⅔
Akcye kolei żel. warszawko-wied. .	88 —	—

Wrocław 15 Listopada.		
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	83½	—
Polskie bilety bankowe	89¼	—
„ Listy zastawne.	88⅞	—
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	104½	—
„ „ „ 3½% .	—	98¾
Obligi kolei krak.-szlązkiéj. . . .	—	—

Paryż 12 Listopada.		
Renta 3%	70 70	

Londyn 12 Listopada.		
Konsole	92	

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Przyjechali od 15 do 17 Listopada rb.

HOTEL SASKI. Stanisław Linowski ob., Bolesław Zaleski ob., Z. Mędrzychowski, W. hr. Młokosiewicz ob., Maxymilian Wojciechowski obyw., P. Gołuchowski ob., Alexander Komacki ob, Wł. Wodzicki ob., Roman i Teodora Rusoccy ob., Michał Hube ob. z Królestwa. Juliusz Ungerer kup., Adam Roth kup. z Wiednia. Stefan Szary, Wilkoszewski w. d., J. Rudnicki rządca dóbr z Galicyi. Alexander Tarłowski z Łańcuta. M. Weinhold bona z Rosyi. Ludwik Dodun z Paryża. Sachetti Ernest student z Jass.

Wyjechali: Emil hr. Olizar w. d., M. Turkułł ob., Edward Stanowski ob, Józef Rudzki, Bogdan Piątkowski, Józefa Woźniakowska, K. Zagórski c. k. urzęd. przy Konsulacie do Królestwa. Juliusz hr. Tarnowski, L. Grochowski, Józef Nowe, Stan Brandys, A. Drozdowski, A. Wojcewicz, Adolf Arnold, A. Rogojska, K. Chwalibóg w. d., Władysław Andryszkiewicz w. d. do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Mal. Truszkowska ob ze Lwowa. Stanisław hr. Grocholski wł. d. z Podola. P Sławiński w. d. z Kluzy. Julia Wolicka w. d. z Marcinowic Henryk Dębski w. d. z Podola.

Wyjechali: Józef Sulimirski wł. dóbr do Tarnowa. S. hr. Grocholski, Mal. Truszkowska wł. d. do Lwowa.

INSERATY.

Ogłoszenie.

[L. 20291.] (1505-2 3)

Rozporządzenie, objęte §. 29 dekretu Wysokiego c.k. Ministeryum skarbu z dnia 17go Lipca r. b do L. 2945/F. M. względem wykonania ustawy o nowym sposobie opodatkowania wódki, na mocy którego można było zamawiać w tutejszym c. k. ekonomacie zarządy miarowe, dekretem wspomnianego Ministerstwa z dnia 1go t. m. do L. 59738/2221 zniesionem zostało.

Natomiast Wysokie c. k. Ministeryum skarbu równocześnie zezwoliło aby c. k Finansowe Dyrekcye Obwodowe wspomniane narządy miarowe spirytusowe na żądanie w drodze zleceń najdalej do końca Grudnia 1862 dostarczały.

Co się niniejszem do wiadomości Panów właścicieli gorzelń podaje, z tym dodatkiem, że zamawiający winien złożyć za narząd Stumpego 115 złr. do 120 złr.; za narząd Rittingera 87 złr. do 90 złr. a za narząd Jacquiera 115 złr. do 120 złr.; w które to kwoty wliczone będą także koszta dostawy, w miarę odległości gorzelni od miejsca c. k. Finansowej Dyrekcyi Obwodowej, a tej ostatniej od Wiednia, albo Berna, jakoteż według dostawę utrudniających okoliczności obrachowane.

Razem z narządem otrzyma zamawiający ze złożonej wyż wspomnianej kwoty odpowiedni rachunek.

Z c. k. Finansowej Dyrekcyi Krajowej w Krakowie dnia 8go Listopada 1862 r.

(Nadesłane).

Propilaktyczny środek przeciw zarazie na bydło.

Podług urzędowych relacyj, wybucha zaraza na bydło znowu w wielu miejscach groźnie. Wiele dotyczących faktów zostało wzmiankowanych w publicznych pismach, lecz nie każdy pojedynczy wypadek może dojść do ogólnéj wiadomości publiczności; a nie jeden posiadacz którego cały majątek nieraz po największéj części składa się z bydła, zostaje przez to niezaprzeczone nieszczęście dotknięty ciężką obawą, ponieważ dalsze trwanie zarazy i jemu grozi dotkliwemi stratami. Wprawdzie można się spodziewać, że przez dokładne zachowanie dotyczących urzędowych środków ostrożności, jako to: zapobieżenie rozszerzeniu zarazy, odpowiednie utrzymanie stajen i bydła samego w czystości, nakoniec przez staranne karmienie i jak najściślejsze unikanie przekarmienia, będzie można dalszemu szerzeniu się zarazy zapobiedz i jéj niszczącym skutkom przeszkodzić; lecz oprócz tego jest jeszcze środek propilaktyczny, którego użycie podług kilkoletnich doświadczeń, przy ścisłem zachowaniu powyż wzmiankowanych środków ostrożności, przy wybuchnięciu takiéj zarazy, jak najdobroczynniejsze wywiera skutki — a tym środkiem jest *Korneuburgski Proszek dla bydła* — i można to udowodnić niezaprzeczonemi dowodami, że w stajniach, w których proszek ten był jak się należy używanym (codziennie po 2 łuty mniéj więcéj), nie wybuchła żadna słabość zaraźliwa. Ponieważ więc reregularne i ciągłe używanie tego proszku, jak uczy doświadczenie, u zdrowego bydła wzmacnia czynność organów trawiących, ułatwia wydzielanie się ekskrementów i tym sposobem zapobiega każdemu przeszkodzeniu normalnych czynności, nabiera Korneuburgski proszek dla bydła przy panujących zarazach dwojakiéj wartości; może zatem naszym ekonomom na wsi i w mieście, jako wypróbowany środek zaradczy, jak najmocniéj być poleconym. (1385 2)

Miejsca, gdzie Korneuburgski proszek dla bydła jest do nabycia, mogą być powzięte z ogłoszenia umieszczonego w dzisiejszym numerze.

ZAŻALENIE!

Jak sobie pierwsze Węgierskie towarzystwo przez swoją **jeneralną Ajencyę we Lwowie** ze swoimi assekurantami w razie szkód ogniowych postępuje, świadczy fakt na mnie osobiście doświadczony, który w interesie zabezpieczającej się Publiczności winienem podać do powszechnej wiadomości

Okropna klęska, którą miasto Rawa na dniu 22 Sierpnia b. r. przez pożar nawiedzone zostało, przyprawiła i mnie także o cały mój majątek z dwóch realności składający się. I jakkolwiek boleśnie dotknięty takową stratą, poczytywałem jednakże w tem mojem nieszczęściu z drugiej strony za szczęście sobie, iż będąc z jedną przynajmniej realnością, przy Węgierskim zakładzie zabezpieczonym, w części strata moja powetowaną mi zostanie.

Likwidacya nastąpiła, a według warunków zabezpieczenia przez Pana Darowskiego jak najskrupulatniej obliczone wynagrodzenie w kwocie Złr. 2,500 w 14 dniach otrzymać miałem.

Chociaż „qui cito dat, bis dat" z korzyścią wielką przyśpieszenie wynagrodzenia dla pogorzelca połączone jest, w innych razach nie naglilbym był wcale o ścisłe dotrzymanie terminu wypłaty. Że zaś dla zbliżającej się zimowej pory z restauracyą realności mych pośpieszyć musiałem, udałem się w trzech tygodniach po ogniu osobiście do Lwowa do jeneralnej Ajencyi w nadziei, iż takowa uwzględniając nieszczęśliwe me położenie, przyspieszy zapłacenie wynagrodzenia mnie się należącego. **Jeneralna Ajencya** oświadczyła mi zaś, iż akt likwidacyjny nie został jeszcze przez Szanowną Dyrekcyę w Peszcie potwierdzonym, że zaś nieomieszka zaraz po nadejściu potwierdzenia, — co w dwóch lub najdalej w trzech dniach nastąpić miało — wynagrodzenie moje przez Ajenturę swoją w Rawie wypłacić mi kazać.

Ufny w takowe przyrzeczenie, zarządziłem się potemu przy zawarciu ugód do restauracyi domów moich odnoszących się, a kiedy nietylko przyrzeczone 3 dni ale i 3 tygodnie bezskutecznie upłynęły, ja zaś w obawie niemożliwości dotrzymania ugód powtórnie do Lwowa się udałem, dano mi na moje przedstawienie a konto Złr. 500 — z zapewnieniem, iż następującego dnia reszta wynagrodzenia do Rawy nadesłaną mi zostanie.

Czekałem znów cierpliwie nie 1 dzień ale tydzień prawie, a widząc nareszcie iż Jeneralnej Ajencyi na dotrzymaniu przyrzeczenia i obowiązku wcale nie zależy, i że tylko z słuszną moją pretensyą zwlekać mnie zamierza, na co ja w mojem położeniu żadną miarą zezwolić niemogłem, udałem się pierwej nim inne zamierzone odpowiedne kroki w celu zniewolenia zakładu do wywiązania się z swej powinności przedsięwziąść miałem, jeszcze raz listownie do niej, z oświadczeniem, iż przy dłuższej zwłoce zapłacenia — przymuszonym będę, pociągnąć zakład do odpowiedzialności za poniesioną szkodę, a oraz i podać takowe obejście się do wiadomości publicznej.

Na to otrzymuję pod dniem 7. października r. b. następującą odpowiedź, którą jeśli słowo w słowo w oryginale niemieckim umieszczam, li dla tego czynię, ponieważ niechcę kalać ojczysty nasz język przekładaniem tych niedelikatnych wyrazów jakich Szanowna **jeneralna Ajencya** mieniąc się reprezentantem instytucyi dobroczynnej, i z naszą instytucyą krajową skolegaconej ku swoim assekurantom— użyć ośmiela się.

„General Agentschaft der ersten ungarischen allgemeinen Assecuranz-Gesellschaft in Pest.

Lemberg, am 7. Oktober 1862.

„Herrn Anton Arbesbauer in Rawa. Die dienstfertige Hand, deren Sie sich „bedienten, um Ihre taktlose Aufforderung, an uns brieflich gelangen zu lassen, wurde ent-„weder von Ihnen nicht genau unterrichtet, oder aber die Verstandes-Beschränktheit erzeugte „diesen Styl und diese Drohungen. Sie scheinen vergessen zu haben, daß wir Ihnen die Be-„zahlung des Schadens angebothen haben, wenn Sie für diejenige Ziffer die Quittung unter-„fertigen wollen, welche angewiesen wurde. Sie scheinen ferner vergessen zu haben, daß „wir Ihnen den nachträglichen Ersatz der von Ihnen beanspruchten fl. 30 zusagten, „wenn Herr Darowski, die von Ihnen angeführten Umstände bestättigen wird. — Sie „scheinen ferner vergessen zu haben, daß Sie nur eine à Conto-Zahlung beanspruchten, „welche wir Ihnen bereitwilligst, ohne daß wir hiezu verpflichtet waren, ausfolgten, wei „Sie selbst erklärten, keine Quittung auf den gegenwärtig angewiesenen ganzen Schal-„denersatz unterfertigen zu wollen, sondern, wegen der fräglichen fl. 30, die Ankunft des „Herrn Darowski abzuwarten; da aber Herr Darowski noch nicht eingetroffen ist, so ist „auch Ihr Anspruch auf jene fl. 30 noch nicht entschieden, es ist daher wirklich erstaunlich, „mit welchem Rechte Sie es auch nur wagen konnten, in solchen Ausdrüken uns nahe „zu treten. Geradezu lächerlich ist es aber, daß Sie uns für Ihre erlittenen Verlust-„verantwortlich machen; ein noch mitleidigeres Lächeln aber ruft Ihre Drohung in uns „hervor — laut welcher Sie auf geeignetem Wege das Publicum belehren wollen, wie „unsere Anstalt ihre Versicherten behandelt. Es ist höchst überflüssig das Publicum hierüber „zu belehren, denn Anerkennung sind wir gewöhnt, meinen Sie aber das Gegentheil, so „würde uns dies gar nicht berühren, weil es Jedermann als böses Geschwätze und Ge-„wäsche allsogleich erkennen würde. Trotz Ihres undelikaten Briefes, welcher eigentlich den „Stempel von Beledigungen aufgedrückt hat, biethen wir Ihnen nochmals gegen Ihre „eegalisirte Unterfertigung, den von der Direction angewiesenen Schadenersatz an, mit der „Versicherung, nach Eintreffen des Herrn Darowski, welcher gegenwärtig bei seinem in „Lebensgefahr schwebenden Sohne ist, auch jene fl. 30 nachtragen zu wollen, wenn Ihnen „dieselben gebühren sollten. — Mit Achtung die Generalagentschaft Julius Gablenz, mp. „A. Boskowics, mp."

Co trzymać o Zakładzie, którego reprezentanci ze swojemi stronami podobnie sobie postępują, niepotrzeba żadnego komentarza; każdy z Publiczności sam osądzić może, albowiem „litera docet." A co więcéj przy wszystkiem uderzać jeszcze musi, jest przekręcanie faktów, któremi Szanowna Jeneralna Ajencya postępowanie swe nieprzyzwoite poprzeć usiłuje, gdyż zwala niewypłacenie wynagrodzenia na moją własną winę, jakobym z powodu mojéj nowszéj — w przykładnéj téj odpowiedzi wzmiankowanéj pretensyi Złr. 30 wynoszącéj, pożądane pokwitowanie wydać się wzbraniał. A czyż można podobną niedorzecznością się zasłaniać, żeby poszkodowany party krytycznem swem położeniem dla Złr. 30 „in spe", wzbraniał się podpisać zakwitowanie na Złr. 2,500 zwłaszcza, iż przyznanie mi owych Złr. 30 jak to ostatni ustęp cytatu świadczy, odrębną drogą nastąpić miało?

Twierdzę śmiało, iż Węgierski Zakład postąpił sobie ze mną najhaniebniéj, gdyż nietylko nie wahał się na słuszne me żądanie odpowiedzieć mi wyrazami najniedelikatniejszemi, które prawa obywatelstwa w kraju naszym nigdy nie miały i Szanowna Jeneralna Ajencya im nadać nie potrafi, ale nadto zasłaniając swą winę mija się z prawdą, przekręca fakt, i uwieńcza postępowanie swe tém, iż kiedym w nadziei otrzymania reszty wynagrodzenia odnośnie do brzmienia ostatniego ustępu „biethen wir Ihnen nochmals gegen Ihre legalisirte Unterfertigung, den von der Direction „angewiesenen Schadenersatz" udał się do Lwowa, nie uiściła się z przyrzeczenia i obowiązku, lecz dawszy mi znów á conto Złr. 1,000 — z wypłaceniem reszty na póżniéj mię pocieszono, którą nareszcie byłem tak szczęśliwy na dniu 15 b. m. otrzymać.

Powinnością każdego Zakładu więc i Węgierskiego jest, pomnym być na ścisłe wypełnienie przyjętych obowiązków względem swéj klienteli, a Węgierski Zakład powinienby takową powinność w naszym kraju tem ściśléj uwzględniać, albowiem i jego przy zawiązywaniu krajowéj naszéj instytucyi, kiedy drugie od dawna u nas korzystnie znane Zakłady niezawodnie chętnie w stósunki byłyby weszły, przez danie mu pierwszeństwa li z powodu sympatyi sąsiedniéj — uwzględniono.

A kiedy drugie Zakłady n. p. Zakład krajowy i Azienda Assicuratrice swoich poszkodowanych w Rawie natychmiast po likwidacyi wynagrodziły, a i inne Zakłady z wypłatą się nie spóźniły, ja zaś niestety— będąc przy **Węgierskim Zakładzie** zabezpieczonym, pomimo iż według warunków zabezpieczenia w razie szkody w 14tu dniach po likwidacyi wynagrodzenie przyrzeka, nie mogłem inaczéj przyjść do należytości méj w ratach! mi spłacanéj, jak tylko narażeniem się na obelżywe obejście się **Jeneralnéj Ajencyi** we Lwowie ze mną, które nietylko nie robi żadnego zaszczytu firmie którą reprezentuje, ale nawet nie jest połączone z jéj korzyścią, bo zamiast wzbudzić zaufanie, musi takowy sposób postępowania słusznie oburzyć i odstraszyć asekurantów, którym dzięki konkurencyi— **Węgierski Zakład** wcale niezbędnym nie jest.

Takie postępowanie **Węgierskiego Zakładu** w czystéj méj sprawie, zniewala mię podać do powszechnéj wiadomości i wyrazić publicznie, że obejściem takowem jeneralna Agencya **Węgierskiego Zakładu** nie odpowiada wcale zaufaniu, jakie szanowna Dyrekcya krajowego Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, wchodzące z nim w związki kontraassekuracyjne i polecając go publicznie przy za bezpieczeniach gradowych — w nim położyła.

Rawa dnia 15 Października 1862 r. (1452-3)

Antoni Arbesbauer, lekarz.

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.